Dziś 8 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 254 Wydanie Ł. Rok 64 Czwartek dnia 8 listopada 1934

Głos niezależnej opinji narodu o sprawach państwa

Przebieg pierwszego posiedzenia zwyczajnej sesji Sejmu

W a r s z a w a (Tel. wł.). Dziś rozpoczęły się o godz. 10,15 obrady zwyczajnej sesji parlamentarnej.

Przed gmachem sejmowym

Nie można powiedzieć, aby początek sesji sejmowej wywołał zbyt wielkie zainteresowanie. Osobliwością było, że przyjeżdżających ministrów witał przed gmachem sejmowym komisarz rządu, wojewoda Jaroszewicz, czego dotąd nie praktykowano.

Marszałek odczytał zarządzenie Prezydenta o zwołaniu sesji zwyczajnej, załatwił przedewszystkiem różne formalności. Zawiadomił zatem izbę o zmianach w składzie gabinetu. Sekretarz odczytał 58 dekretów Prezydenta. Marszałek poinformował dalej, że minister sprawiedliwości domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posłów: Fidelusa, Gąsiora, Pawłowskiego, Paca, Regera, Sachę, Wachniuka, Wojciechowskiego i Wronę.

Następnie marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłym posłom Kwincie, Rogowskiemu, Saksowi, Strojnowskiemu i Szyszce. Specjalny ustęp poświęcił śp. Bronisławowi Pierackiemu, który był również posłem i porównał zamordowanie jego z mordem Tadeusza Hołówki podnosząc, że zbrodniarze w obu wypadkach wyszli z tego samego środowiska i że strzał zwróci się przeciw nim samym.

Zkolei izba przystąpiła do pierwszego czytania preliminarza budżetowego i wtedy przemówienie wygłosił min. skarbu prof. Zawadzki.

Przemówienie ministra skarbu

Min. Zawadzki jest nastrojony optymistycznie i zapewnia w przyszłym roku pomyślniejszą konjunkturę. Rząd dąży do definitywnego usunięcia deficytu, ale liczy się z możliwością spadku dochodów i uważa ten fakt za jedną z przyczyn deficytu. Należy zredukować wydatki, aby utrzymać równowagę budżetu.

W ciągu siedmiu ostatnich miesięcy dochody państwa bez pożyczki narodowej dały 1.046.800.000 zł t. j. 53,4 procent preliminowanych. Jeżeli w tym samym stopniu będą wpływały dochody do końca roku, to skarb osiągnie 95 procent przewidzianych dochodów. Daje się zauważyć zniżka dochodów z opłat stemplowych, zniżka wpływów celnych; nie dopisują dalej dochody z przedsiębiorstw państwowych i dlatego trzeba zreformować monopole. W roku przyszłym istnieje możliwość zwyżki dochodów budżetowych wobec prawdopodobnego polepszenia się sytuacji.

Zapowiedź nowych podatków

Prawdopodobnie zostaną parlamentowi przedłożone wytyczne reformy podatkowej, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie stopnia dochodów.

Minister komunikuje, że inwalidom nie będą odebrane uprawnienia w dziedzinie koncesyj. Oszczędność budżetowa nie dotyczy budżetu obrony państwa, który pozostał nienaruszony. Silnie został okrojony budżet oświaty, ale znajdzie on pokrycie w specjalnym funduszu szkolnym. Dochody z tego funduszu będą stanowiły opłaty rozłożone na wszystkie kategorje ludności wedle wielkości mieszkań. Projekt tego nowego podatku wpłynie do parlamentu w najbliższym czasie. Deficyt zostanie pokryty przez operacje finansowe i upłynnienie środków, co da około 100 milj. zł. Minister zaznaczył konieczność utrzymania stałej waluty i zakomunikował, że P. K. O. rozszerzy swoją działalność przez objęcie redyskonta drobnych, krótkoterminowych weksli.

Wielka mowa prof. Rybarskiego

Prezes Klubu Narodowego o polityce gospodarczej rządu

W a r s z a w a, 6. 11. W dyskusji budżetowej jako pierwszy zabrał głos poseł Rybarski (Klub Narodowy). Przemówienie jego składało się z dwóch części. Z części gospodarczej i części politycznej. W części gospodarczej rozwiewał prof. Rybarski optymizm ministra skarbu p. Zawadzkiego i wskazał, gdzie należy oszczędzać. Przypomniał rozrzutność przy udzielaniu subwencyj, wymieniając pomiędzy innemi „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet" i t. d.

Skargi pana Sławka...

— Pan Sławek — mówił prof. Rybarski — skarżył się niedawno na to, że rzemiosło, kupiectwo i rolnictwo okazują pewną bezradność, oglądając się na pomoc państwową. Cóż wreszcie mają robić? Odpowiedź na to jest jasna. Jeżeli państwo ujęło wszystko w swoje ręce, społeczeństwo musi być bezradne. Gdy wszystko jest pod nadzorem policyjnym, ludzie muszą oglądać się na państwo. Nie jest słuszne twierdzenie, że wszyscy żądają pomocy od państwa. Może to dotyczyć tylko elity rządzącej, bowiem reszta społeczeństwa życzy sobie, żeby jej państwo pozwoliło pracować w spokoju pod ochroną prawa. Szerokie masy nie liczą specjalnie na pomoc państwa, ale milczą. Tymczasem u nas rozwiązuje się jako nielegalne organizacje b. wojskowych polskich, a pod opieką władz istnieje żydowska organizacja wojskowa, która urządza parady po miastach i cieszy się jak największem poparciem. Przywileje bardzo często łączą się u nas z pewnemi grupami, o czem zresztą mówili pp. Prystor i Sławek.

Poseł K l e s z c z y ń s k i: Powinien pan bić brawo.

Administracja na usługach partyjnictwa B. B.

Poseł R y b a r s k i: Biję, ale dodaję kilka szczegółów. Z tego miejsca cytowaliśmy niedawno okólnik wicewojewody do starostów, polecający opiece kas komunalnych organizacje, służące do rozszerzania klubów B. B. W. R. Przypominam odezwę „Legjonu Młodych" w Krakowie, w której było powiedziane, że Młodzież Wszechpolska nie otrzymuje posad. Te objawy wychowują ludzi dzisiejszego systemu. Pan premjer mówił o stosunkach w organizacjach robotniczych, gdzie ludzie dla otrzymania pracy zapisują się do związków obcych. Czy to dotyczy tylko stosunków robotniczych? A czy nie były inne odezwy, w których było powiedziane, że jeżeli zapiszecie się do „Strzelca" to otrzymacie posadę za 150 zł, a w dziedzinie adwokackiej widzimy objaw, że nadzory sądowe w olbrzymim procencie otrzymują członkowie „sanacyjnego" koła adwokatów. Nie użyję drastycznego określenia, jakie zastosował pan premjer do stosunków robotniczych, ale muszę powiedzieć, że nie zazdroszczę potęgi obozowi, opartemu na takich fundamentach. W tej atmosferze muszą pojawiać się objawy, jak donosicielstwo i łapownictwo. Padło tutaj dzisiaj nazwisko posła Idzikowskiego, ale przecież nietylko o niego chodzi. Wiadomo, że to była zorganizowana akcja przekupywania urzędników skarbowych. Głębszą przyczyną tych wydarzeń jest wszechpotęga administracji państwowej. Nie wyzbędziemy się tych nadużyć, jeżeli zakres działalności każdego urzędnika nie będzie ograniczony przez prawo i nie będzie pozostawał pod kontrolą prawa.

Jaki jest stan prawny państwa?

Bycze przygotowania do przyszłych wyborów

Jaki jest stan prawny w naszem państwie? Każdy rząd, który powstał w drodze zamachu, jeżeli ma instynkt samozachowawczy, dąży do tego, ażeby jak najprędzej powrócić do prawa i pozostawić po sobie instytucje prawne w jego przekonaniu. Jak się przedstawia u nas organ prawny? Nie jest prawem pełnomocnictwo, taki stan rzeczy, że norma ogólna mówi „tak", ale jeżeli minister, czy urzędnik chce, to może być inaczej. Możemy ostatecznie zrozumieć krytykę ustawodawstwa przedmajowego i nie dziwię się, że panowie tego prawa nie szanowali. Ale można się było spodziewać, uszanujecie prawo przez siebie uchwalone. O ustawie scaleniowej, o ubezpieczeniach społecznych przez was uchwalonej po roku krytykę wyraża się w tak ostrych słowach, że prokurator powinien się tem zainteresować. Po co było uchwalać prawo wyborcze do samorządów, a potem je unieważniać. Chyba po to, a ż e b y n i e w y j ś ć z w p r a w y n a c z a s, g d y b ę d ą w y b o r y s e j m o w e (wesołość).

Pan premjer złożył niedawno oświadczenie, że tam, gdzie opozycja w wyborach samorządowych zwycięży powinna wziąć na siebie odpowiedzialność za zarząd miasta i wyciągnąć konsekwencje ze zwycięstwa. Jakie konsekwencje wyciągnęły organa podległe panu ministrowi? W Poznaniu widocznie „z braku kwalifikacyj nie zatwierdzono p. Mieczkowskiego b. prezesa Banku Polskiego i p. Ratajskiego, długoletniego prezydenta m. Poznania. W Łodzi dotąd nie ukonstytuowała się rada miejska, ale narazie siedzi w więzieniach trzech radnych dlatego, że stali na czele akcji wyborczej.

Likwidacja „wyrostków"

Tak samo w dziedzinie gospodarczej musi nastąpić gwałtowna naprawa. Nie można poprzestać na samej likwidacji „przerostów", tak samo w dziedzinie moralno-politycznej **nie można poprzestać na likwidacji „wyrostków"**, ale trzeba sięgnąć dalej. Obecny reżim zorganizował bardzo wydatnie wydział sprawiedliwości i trzeba było przypuszczać, że na tem w tej dziedzinie jest koniec. Ale okazją do zasadniczych zmian było zamordowanie ś. p. Pierackiego. Rzucono pośrednie podejrzenie popełnienia tego zamachu na Obóz Narodowy. Aresztowano półtora tysiąca narodowców. Potem stwierdzono, że zbrodnię popełnił Ukrainiec. Albo więc władze bezpieczeństwa nie wiedziały, z jakiego środowiska wyszła ta zbrodnia, albo skorzystały też z okazji, ażeby załatwić porachunki partyjne i złamać Obóz Narodowy. Są w różnych krajach Europy obozy izolacyjne, gdzie osadza się ludzi niewygodnych dla danego reżimu, ale obóz w Berezie Kartuskiej ma swoiste piętno. Pan premjer oświadczył, że u nas miejsca odosobnienia będą miały regulamin bardzo ciężki, lecz nie będą niczem innem, jak tylko narzędziem karzącej ręki państwa. Tymczasem stosuje się to do osób, które są tylko podejrzane.

Karano tam głodem, rujnowaniem zdrowia, brudem, a wychodzącym z obozu pewien wysoki urzędnik oświadczył: „Jesteście wypuszczeni, nie wolno wam zajmować się działalnością polityczną. Jeżeli piśniecie choć słowo o tem, co się tu działo, znajdziecie się tu zpowrotem". Tymczasem wszyscy mówią o tem, co tam się działo. Tą groźbą nie przestraszono ich. Tym systemem nie złamią panowie Obozu Narodowego. Wiemy, co mówią szerokie masy ludności. Te represje wobec Obozu Narodowego łączą się ze wzrostem świadomości żydowskiego zalewu i jego niebezpieczeństwa. Możecie panowie zastosować takie, czy inne metody, ale jedno jest pewne, że nie zdobędziecie rządu dusz w Polsce."

Ludowcy odżegnują się od „sanacji"

Przemówienie posła Roga

Drugim zkolei mówcą, który przemawiał bardzo długo, był poseł Róg, prezes Stronnictwa Ludowego. Nie widzi on dostatecznej troski o poprawienie doli szarego czowieka. Sytuacja drobnego rolnictwa pogarsza się ciągle, pomimo twierdzenia ministra skarbu. Były premjer Prystor wspomniał o okropnych metodach sekwestratorów i wytknął marnotrawienie grosza publicznego na subwencje rozmaitych towarzystw. Napiętnował różnych lizusów, nadużywających imienia Józefa Piłsudskiego i zalecał przepędzenie takich szantażystów kijem. Ta mowa się podobała, ale niestety jest to niewykonalne, a nawet wprost karygodne. Tylko panu Prystorowi uszło to bezkarnie.

Poseł **Stanisław Stroński**: Nie zupełnie, bo nie został premjerem.

Poseł **Róg**: Trzebaby w sposób, zalecany przez b. premjera Prystora, potraktować całą czwartę brygadę.

Polityka przepełnia więzienia

Antypaństwowość absurdem

W dalszym ciągu poseł Róg obszernie omawiał sprawy gospodarcze wsi i domagał się równomiernego traktowania chłopów jak obywateli, a nię jak niewolników. Przy wyborach gromadzkich decydowała wola starostów i dlatego zwycięstwo bloku B. B. jest problematyczne. My cofamy się pod względem szkolnym, natomiast ułatwia się zakładanie szynków i buduje się więzienia. Liczba więźniów przekroczyła 52 tysiące, gdy nasze więzienia obliczone są najwyżej na 40 tysięcy. Coraz więcej jest więźniów politycznych. Masy ludowe domagają się amnestji dla wszystkich więźniów i dla b. więźniów brzeskich.

Ludowcy nie byli dotąd odosobnieni w Berezie Kartuskiej. Znaleźli się tam przeważnie młodzi ze Str. Nar. i „Radykalni", z którymi nic ludowców nie łączy. Mimo to musimy założyć protest przeciwko jaskrawemu pogwałceniu konstytucji przez utworzenie obozów koncentracyjnych. Te metody nie doprowadzą do uzdrowienia stosunków w Polsce. Jeżeli są winni, to powinni stanąć przed sądem, a nie należy porywać ich do obozu. Stosowanie zarzutów antypańsiwowości doszło do absurdu i przestało wywierać wrażenie.

Z uznaniem wspomina mówca o ratowaniu powodzian przez wojsko i harcerzy, podkreślając ofiarność społeczeństwa dla powodzian, ale w niektórych wypadkach starostowie uzależniali pomoc od zapisania się do klubu B. B.

Poseł **Długosz**: To nieprawda, to kłamstwo.

Minister **Kościałkowski**: Proszę o nazwiska starostów.

Poseł **Róg**: Nazwiska będą podane w naszej interpelacji.

Gest w stronę Obozu Narodowego

Wypadki, jak mianowanie dwóch byłych ludowców do rządu, niewysyłanie ludowców do obozu odosobnienia, amnestja, dały powód do twierdzenia, że pomiędzy ludowcami a „sanacją" toczą się układy. **Oświadczam, że tak nie jest.** Już w poprzednich gabinetach pomajowych zasiadali b. ludowcy, dawni członkowie „Wyzwolenia" Bartel i Miedziński. Kościałkowski wystąpił z „Wyzwolenia" w roku 1925, a minister Poniatowski nieco później. Żadnych wpływów w tych resortach nie posiadano. Jeżeli nominacja Poniatowskiego uważana ma być za gest w stronę chłopów, to nominacja Raczyńskiego na wiceministra jest gestem w stronę prawicy. Rozeszliśmy się dawno z Kościałkowskim i Poniatowskim i tak samo nie wierzymy, ażeby mogli oni zrobić coś dobrego dla chłopów. Naprzykład przejście majątków magnatów Radziwiłłów, Zamoyskich i Potockich. Od Kościałkowskiego oczekujemy, że skończy się złe traktowanie chłopów przez policję. Z zadowoleniem podkreślamy, że czynniki Obozu Narodowego zaczynają doceniać znaczenie roli chłopa.

W zakończeniu poseł Róg przeszedł do polityki zagranicznej i stwierdził, że niepokoi go obecny stan stosunków z Francją. Pragnie polepszenia stosunków z Rumunją i Czechosłowacją i ubolewa, że Sejm nie jest poinformowany o linji polityki zagranicznej.

Polityka rzucania obietnic

Silne przemówienie posła Żuławskiego

Poseł **Żuławski**: Pan premjer w rozmowach, wygłoszonych na zebraniach djetowych członków B. B. W. R. (głos: pan też chodzi na sesje djetowe).

Poseł **Żuławski**: Do mnie pan premjer nie przychodził.

Pan premjer na tych zebraniach djetowych wygłosił mowę z pełnym podziwem i uznaniem o obecnym stanie rzeczy. Pan Sławek w Katowicach jako przyczynę kryzysu ustalił oczekiwanie na spełnienie obietnic politycznych. Jeżeli ktoś rzucał obietnice polityczne, to najwięcej rzucali ich panowie. Dopiero odczytywał pan Rybarski ustępy, w których p. Sławek skarżył się na brak ideowości. Rok temu mówiłem to samo. Wskazywałem na stan demoralizacji, wskazywałem na ławy B. B. Te bowiem poza nielicznemi wyjątkami reprezentują interes żołądka. Krzyczeliście panowie wówczas, a najgłośniej krzyczał Idzikowski. Gdy ja mówiłem o tem, popełniałem jakiś czyn antypaństwowy, a kiedy mówi to samo p. Sławek, to się mówi, że jest powodowany wielką troską o państwo. Pan Sławek zapomniał, kto tych ludzi werbował do „sanacji", kto poszedł do konserwatystów i do Nieświeża.

wszystkich swoich krewniaków

Pan Łopuszański ze zwykłego pracownika w łódzkiem piśmie został dyrektorem i prezesem zakładu ubezpieczeń Wspominał p. Rybarski o „Związku Kobiet". 1.300 tysięcy wzięły kłócące się baby, a równocześnie odbiera się wdowom po robotnikach deputat węgla. Jeżeli krytykujemy ten stan rzeczy, spotykamy się z działaniem cenzury. Swego czasu marsz. Piłsudski oświadczył, że w Polsce tak długo nie będzie wolności, dopóki ze słownika języka polskiego nie zniknie słowo cenzor. Tymczasem cenzor stał się najwybitniejszą osobą w Polsce. Za nim stoi prowokator i szpicel, którzy podsłuchują, węszą i kłamią.

Co się stało z uchwaloną konstytucją. Ile było radości, jak naród śpiewał, że dostał wreszcie nową konstytucję. Ale starczyły słowa jednego człowieka i cała konstytucja zginęła. A kraj, który się tak cieszył, nie uronił ani jednej łzy, że go pozbawiono tego raju.

Przechodząc do sprawy obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej, poseł Żuławski oświadczył, że człowiek, który popełnił czyn przestępczy, ma być karany według kodeksu. Nie wolno go dręczyć publicznie. Człowiek zaś, który nie popełnił czynu karalnego, przeciwko któremu nie istnieje nieuzasadnione podejrzenie, można go skazać bez sądu bez wyroku na czas nieokreślony i poddać torturom fizycznym. Na czele tego obozu postawiono p. Kostka Biernackiego, który ma wyrobioną sławę, jako człowiek bezwzględny i okrutny. Kostek Biernacki staje się dzisiaj symbolem rządów „sanacji".

„Elita społeczna" hula

Kto ma prawo do zasług

Przechodząc do polityki zagranicznej, poseł Żuławski stwierdza pogorszenie się stosunków z Francją i Czechosłowacją, a równocześnie zacieśnienie węzłów przyjaźni z Hitlerem.

Pomijam merytorycznie wystąpienie ministra w Genewie, ale nie rozumiem racji podważania Traktatu Wersalskiego, na którem opiera się byt Polski. W klasie robotniczej panuje nędza. Ludność wiejska dotknięta powodzią pozostaje na łasce losu. (Głos z ław B. B.: Wy ją wyratujecie, to bezczelność!). Uwidacznia się wzrost przestępczości, a do tego wszystkiego elita społeczna hula. Na czele państwa stoi rząd bez kierunku, bez celu i bez konsekwencji. Panowie powołują się na minione zasługi 1905 i 1914 roku, a wielu z panów „sanatorów" brało udział w tych walkach?

Nawet ci, którzy brali w nich udział, jak Sławek, Prystor i Malinowski mogą o sobie powiedzieć, że krew ofiarnie przelewali Lecz wobec siedzących tam na lewicy Arciszewskiego, Jagodzińskiego, Dobrowolskiego nie macie prawa anektowania sobie zasług. Ci, którzy przyszli w czasie wojny tej na tyły, ażeby uchronić swoje cenne życie na lepsze czasy Rzeczypospolitej, zajmują dzisiaj stanowiska naczelne. Ci z intendentury, sekretarjatów, z trenów. (Wielka wrzawa: głosy na ławach BB.: Kłamstwo, oszczerstwo). Uważam za wielką ironję losu, że ten, który bronił legjonistów przed zbrodnią stanu Austrji jest dziś skazany, pozbawiony amnestji (dr. Liberman).

Człowiek, który zasiadał w gronie sędziów i podjął się misji sądzenia legjonistów, jest obecnie dygnitarzem. (Wielka wrzawa na ławach B. B.).

Poseł **Kleszczyński**: Ja byłem wówczas podsądnym, kiedy pan bronił ojczyzny austrjackiej.

Antypaństwowa partja

Poseł **Żuławski**: Kiedy dzisiaj patrzycie na to, co się stało, to sami zobaczycie, żeście zniszczyli wolność, złamaliście ustawę, sfałszowaliście wolę narodów, społeczeństwo musi zrozumieć, że na czele państwa stoi partja bez konsekwencji, bez odpowiedzialności, a więc antypaństwowa.

Minister Zawadzki zabrał głos, aby stwierdzić, że komisarz generalny Pożyczki Narodowej Starzyński nie otrzymał ani grosza tytułem remuneracji. (w.)

Coraz więcej deprawacji

Czytałem w pismach, że cały magistrat warszawski przechodzi teraz do B. B. A jak się postępuje z robotnikami? Możeby minister spraw wewnętrznych spytał się o to wojewody Grażyńskiego, starosty z Chrzanowa, ażeby zasięgnął informacyj z D. O. K. z Krakowa. Niedawno z Tarnowa przeniesiono kolejarzy za to, że kandydowali na liście P. P. S. Dotychczasowa działalność, demoralizowanie, kupowanie ludzi, doprowadziło do tego, że ten stan deprawacji dosięga do izby, sięga w urzędy, a nawet do wojska, czego dotychczas nie było. Tyle rewizyj, tyle komisarzy, tyle korpusów kontrolnych, a coraz więcej deprawacyj. To nie są rzeczy przypadkowo oderwane od całości. Wyście potrafili te indywidua ściągnąć do siebie. Dzisiaj załamujecie ręce i płaczecie.

Łapanie złodziei

Głos z ław B. B.: My teraz złodziei łapiemy.

Żuławski: Wyście złodziei tolerowali. Kto kąkol sieje, ten kąkol zbiera.

Pan Prystor, zwalczający dziś protekcję, wprowadził komisarzy rządowych dla usunięcia robotników w ubezpieczalniach, wprowadzając tam

„Brith Hakail"

Pan namiestnik: Eiersüss, jakie jest właściwe zadanie członków naszego wojska?

Eiersüss: Obrona przed gojami, panie namiestnik!

Losy aresztowanych członków b. O. N. R'u

Rawa Mazow., 6. 11. Aresztowani przed sześcioma tygodniami byli członkowie rozwiązanego O. N. R. w Skierniewicach z p. Bronisławem Muszyńskim na czele w dalszym ciągu przebywają w więzieniu w Łowiczu.

Aresztowani będą odpowiadać przed sądem za kolportaż „Nowej Sztafety".

Przygody polskich podróżników

Ankara. (PAT). Podróżnik polski Bujakowski, który z małżonką odbywa motocyklem podróż naokoło świata, przebył szczęśliwie drogę przez Anatolję i dotarł do Aleppo w Syrji. Czeka go obecnie jedna z najcięższych tras podróży przez pustynię do Bagdadu.

Ankara. (PAT). Drugi podróżnik Korabiewicz, który z żoną wybrał się naokoło świata kajakiem, miał w Turcji niemiłą niespodziankę. W zatoce smyrneńskiej dostał się w zakazaną strefę wojskową i władze tureckie zaaresztowały go.

Naskutek interwencji Ambasady R. P. Korabiewicza po kilku dniach zwolniono. Przebywa on obecnie na wybrzeżach Syrji.

Budżet i różowe okulary pana premjera

Czy struktura nowego budżetu jest zdrowa

Warszawa, 6 listopada

W przemówieniu, wygłoszonem dnia 31 października do działaczy B. B. i transmitowanem przez radjo, powiedział premjer Kozłowski, że struktura nowego budżetu jest zdrowa. Tę optymistyczną djagnozę oparł premjer na porównaniu sum, przeznaczonych na inwestycje, z ogólną suma deficytu budżetowego. Ponieważ pierwsze są większe od drugiej, przeto premjer uznał, że „naprawdę nasz budżet zwyczajny jest zrównoważony, natomiast niedobór utrzymuje się dzięki wydatkom inwestycyjnym".

W uzupełnieniu tego oświadczenia premjera ogłoszone zostały cyfry, z których wynika, że na inwestycje przeznacza się w budżecie administracji, przedsiębiorstw i monopoli 170 miljonów, gdy deficyt (oficjalny) wynosi 150 miljonów. Razem z fundusami pracy, drogowym i inwestycyjnym suma wydatków na inwestycje wynosi około 280 miljonów.

Za temi cyframi potoczyły się zkolei artykuły prasy „sanacyjnej", przedstawiające dodatnie znaczenie gospodarcze nowego budżetu i usprawiedliwiające jego deficyt, jako gospodarczą konieczność chwili obecnej.

Istotnie — gdyby ten nowy budżet przy maximum oszczędności w wydatkach nieproduktywnych zawierał stosunkowo większe sumy na ożywienie wytwórczości i danie pracy bezrobotnym, możnaby uznać deficyt za usprawiedliwiony, a nawet w pewnym sensie za pożyteczny. Aby jednak zbadać preliminarz budżetowy na rok 1935/36 pod tym kątem widzenia, nie wystarczy przytoczyć same tylko sumy 170 czy 280 miljonów zł, ale trzeba porównać te sumy z odpowiedniemi pozycjami dawnych budżetów i stwierdzić, czy wydatki inwestycyjne rosną, czy maleją, a jeśli zachodzi to drugie, to czy tempo zmniejszające jest tu silniejsze, czy słabsze, niż w wydatkach wegetacyjnych, do których należą wydatki personalne i rzeczowo-administracyjne.

W dawnych, wielkich budżetach z lat 1928/29 i 1929/30 wydatki na inwestycje przekraczały sumę 500 miljonów, która stanowiła przeszło 10 proc. budżetu brutto, wynoszącego podówczas około 5 miljardów. Obecne wydatki inwestycyjne są o połowę mniejsze, niż przed 4 laty, gdy budżet brutto wynosi obecnie 4 miljardy. Wydatki inwestycyjne wynoszą zatem zaledwie 6—7 procent tej sumy.

Przejdźmy do szczegółów. W budżecie administracji wydatki inwestycyjne stanowią niespełna 3 proc. ogólnej sumy i obejmują prawie wyłącznie budynki wojskowe i dalszą rozbudowę portu w Gdyni.

Koleje państwowe, największe nasze przedsiębiorstwo, przy miljardowym budżecie przeznaczają na inwestycje 76 miljonów, w tem z budżetu 61 miljonów, z pożyczek 13 milj. i ze sprzedaży majątku 2 miljony. W dobrych latach na inwestycje kolejowe szło z budżetu po 200—300 miljonów, co stanowiło 15—20 proc. budżetu. Obecnie przeznacza się 6 proc.

Fundusz pracy razem z funduszem inwestycyjnym ma zużyć, na inwestycje 70 miljonów Fundusz drogowy z dochodów budżetowych zaledwie opędza wydatki na administrację dróg i mostów, a inwestycje wykonuje wyłącznie na kredyt.

Z powyższej analizy wynika, że deficytowy budżet obecny i w cyfrach bezwzględnych i procentowo jest mniej inwestycyjny, mniej produktywny, a więcej wegetacyjny, aniżeli poprzednie, zrównoważone budżety. Nożyce oszczędnościowe bardziej dały się we znaki inwestycjom, aniżeli wydatkom wegetacyjnym. W szczególności fundusze dyspozycyjne wykazują niezwykłą sztywność i utrzymują się na poziomie z okresu najlepszej konjunktury, chociaż od tego czasu spadły płace i ceny, a także i dochody skarbu.

Nie można zatem inwestycjami usprawiedliwiać nowego deficytu budżetowego. Nie można też zgodzić się z premjerem, jakoby ten nowy budżet miał zdrową strukturę. Przeciwnie, jest on niezdrowy, ponieważ przy wybitnie wegetacyjnym charakterze zawiera znaczny deficyt.

Pokrycie tego deficytu ma się dokonać przez wewnętrzne operacje kredytowe czyli przez wyciągnięcie z obrotu gospodarczego nowych kapitałów na cele budżetowe, co oczywiście wpłynie na zmniejszenie prywatnych inwestycyj.

M. K.

Na placu giełdy w Marsylji, niedaleko tragicznego miejsca zamachu, odsłonięto pomnik ku czci zamordowanego króla Aleksandra I. i min. spraw zagr. Francji Barthou. Na zdjęciu z lewej popiersie króla, z prawej ministra Barthou.

Zderzenie się dwu kontrtorpedowców

Los Angeles. (PAT). Podczas nocnych manewrów, w których brało udział 26 okrętów linjowych, kontrtorpedowiec Ellis zderzył się z kontrtorpedowcem Mc Farland, w odległości 200 mil od zatoki. Nikt z załogi nie doznał poważniejszych obrażeń. Kontrtorpedowiec Mc Farland ma uszkodzony bok i woda wdarła się do oddziału kotłów. Dwa holowniki płyną obok krążownika, aby w razie potrzeby przyholować go do portu.

100 domów spłonęło

Wiedeń. (Tel. wł.). W wiosce Aspromonte w prowincji Reggio di Calabria wybuchł w nocy pożar, podsycany silnym wiatrem i strawił w krótkim czasie około 100 domów. Przeszło 400 osób pozostaje bez dachu nad głową.

Z za kulis dramatycznej walki

Opozycja przeciw premjerowi Doumergue'owi podnosi głowę — Pogłoski o zmianie rządu

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi:

Prezes rady ministrów postanowił, iż debata nad prowizorjum budżetowem za pierwszy kwartał 1935 r. odbędzie się w izbie deputowanych w czwartek popołudniu. Premjer wygłosić ma przemówienie, w którem podkreśli znaczenie wyników głosowania w izbie dla obecnej sytuacji politycznej.

Paryż. (PAT). Prasa snuje różne przypuszczenia na temat wyniku dramatycznej walki, która rozpocznie się dokoła projektu premjera Doumergue'a w sprawie prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1935 r.

Ministrowie radykalni są, zdaje się, wrogo usposobieni do projektu i — jeżeli wierzyć doniesieniu „Petit Journal" — przyłącza się do nich min Germain Martin, który uważać ma, że projekt stanowi zaprzeczenie polityki finansowej, prowadzonej od lutego r. b.

„Petit Parisien" nie chce wierzyć w możliwość przesilenia rządowego i zastanawia się nad formułą pojednawczą, która wkońcu będzie osiągnięta, umożliwiając gabinetowi odzyskanie zwartości.

„Ere Nouvelle" zaznacza, że Doumergue jest przewidujący i o wielkiem doświadczeniiu parlamentarnem Nie chce dać się zaskoczyć, a dla uniknięcia wszelkiej ewentualności, łącznie z rozwiązaniem izby, domaga się uchwalenia prowizorjum.

„Echo de Paris" przewiduje zwycięstwo Doumergue'a, któż bowiem weźmie odpowiedzialność za jego upadek. Nikt zresztą nie mógłby go zastąpić.

W przeciwieństwie do tego „L'Oeuvre", donosząc o przyjęciu przez prezydenta Lebrun przewodniczącego izby deputowanych, oświadcza, iż konsultacje rozpoczęły się, i w związku z tem wyraża pewne przepowiednie na temat przyszłego rządu, wymieniając nazwiska Lavala, Flandina, Petain'a i t. .d jako premjerów.

Zdjęcie przedstawia grupę Młodych Str. Nar. w Wyszynie pow. Konin. z prezesem zarządu powiatowego S N. w Koninie p Aleksandrem Skotnickim(x) i kierownikiem Młodych S. N. p. Józefem Nowakiem(xx) ze wsi Jabłony na czele.

Turkot karabinów maszynowych towarzyszy wyborom w Ameryce

W Pensylwanji komuniści usiłowali wywołać rozruchy

Nowy Jork. (PAT.) Dziś w Stanach Zjednoczonych odbędą się wybory do izby reprezentantów, która ulegnie odnowieniu w całości i do senatu, gdzie zmienia się ⅓ senatorów.

W izbie reprezentantów na ogólną liczbę 435 mandatów demokraci posiadają 313 miejsc, republikanie 113 i fermerzy — 5. Cztery mandaty były nieobsadzone. W senacie demokraci mają 60 przedstawicieli, republikanie 35, farmerzy — 1. Z pośród 32 mandatów do senatu, podlegających odnowieniu, demokraci zatrzymują 14, republikanie 17 i farmerzy — 1.

Odbędą się również wybory 33 gubernatorów stanów na ogólną liczbę 48. Wreszcie 48 stanów dokona wyborów do swych zgromadzeń ustawodawczych. Zwycięstwo prez. Roosevelta i partji demokratycznej wydaje się zapewnione.

Nowy Jork. (Tel. wł.) W miejscowości Kelayrs w stanie Pensylwania doszło do strzelaniny.

W przededniu wyborów gminnych w czasie pochodu zwolenników partji demokratycznej z jednego z pobliskich domów zagrał nagle karabin maszynowy. Niewątpliwie byli to komuniści, którzy chcieli wywołać rozruchy.

Trzy osoby padły trupem, kilkanaście jest ciężko rannych, przyczem wielu z pośród nich podobno zmarło w szpitalu.

Policja rozpoczęła natychmiast śledztwo, lecz dotąd nie zdałano wpaść na trop sprawców strzelaniny.

Posłowie usiłowali pobić ministra

Skandaliczne awantury w parlamencie hiszpańskim

Paryż. (Tel. wł.) W parlamencie hiszpańskim doszło wczoraj do awantur, wywołanych, jak donoszą z Madrytu, zbyt ostrem przemówieniem hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych. Użył on bardzo mocnych słów pod adresem przeciwników politycznych, zwłaszcza tej części posłów, która usiłowała zbagatelizować ostatnie wypadki i częściowo nawet okazywała sympatje socjalistom.

Doszło do starcia pomiędzy partjami, przyczem kilku posłów usiłowało wtargnąć na mównicę i pobić ministra. Przeszkodzili temu jednak inni posłowie. Po bijatyce, która trwała dłuższy czas, przewodniczący zdołał wreszcie przywrócić spokój.

Interpelacja Klubu Narodowego w sprawie Berezy Kartuskiej

Dosłowny tekst interpelacji złożonej do laski marszałkowskiej

Warszawa, 6. 11. Do laski marszałkowskiej została złożona dziś interpelacja Klubu Narodowego w sprawie stosunków w Berezie Kartuskiej. Interpelacja, którą marszałek Sejmu przyjął, opiewa jak następuje:

„Osoby, więzione w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej traktowane były z zastosowaniem udręki moralnej i fizycznej, obrażającej godność osobistą więzionych i podkopującej ich zdrowie.

„Komendantem obozu został mianowany podinspektor policji Bolesław Greffner, znany społeczeństwu poznańskiemu z roli, jaką odegrał w Poznaniu w czasie wypadków w dniu 19 marca 1931 roku na placu Wolności i podwórzu komendy policji. Według postanowienia podprokuratora poznańskiego sądu okręgowego z dnia 30 czerwca 1931 roku, stwierdzonem zostało, że w odpowiedzi na skargi bitych obywateli podinspektor Greffner odpowiedział: „Durnie policjanci, mało bili". Postanowienie to stwierdziło również, że w czasie, kiedy w podwórzu komendy policji ukryci policjanci bili aresztowanych obywateli, podinspektor Greffner był obecny w gmachu komendy.

„Warunki odżywiania więzionych w obozie odosobnienia były znacznie gorsze od tych, jakie ustalone zostały rozporządzeniem ministra sprawiedliwości z 20 czerwca 1931 roku, a które obowiązują nawet w stosunku do osób skazanych za ciężkie zbrodnie i pozbawionych praw obywatelskich.

„Jako pożywienie dostarczano więzionym między innemi niedopieczony chleb, robaczywy groch, słoninę z robakami. Chorym nie pozwolono na stosowanie diety. Wychodzącym zrana na prace poza obozem początkowo, przez kilka tygodni, dawano obiad dopiero o godz. 5 po południu. Nie pozwolono na otrzymywanie paczek z żywnością.

„Warunki zdrowotne były niemniej uciążliwe. Odosobnieni nie mieli ani łóżek ani prycz. Sienniki bez poduszek leżały bezpośrednio na podłodze. Nie pozwalano używać szczoteczek do zębów, a mydła nie dawano w ciągu kilku tygodni. W celach nie było ani stołków ani ławek. Nie wolno było siadać na siennikach, a tylko na gołej podłodze. W karcerze, do którego wsadzano za drobne przewinienia, jak naprzykład za posiadanie jakieś drobnostki, uwięzieni spali na gołej podłodze w małej, zupełnie ciemnej, dyskretnej celi, skąd nawet po krótkim pobycie wychodzili tak osłabieni, że nie mogli utrzymać się na nogach.

„Aresztowanych zmuszano do ciężkiej pracy fizycznej w samym obozie. Musieli oni oprócz tego wykonywać czynności najbardziej przykre, gdyż kazano im porządkować ubikacje i myć gołemi rękami spluwaczki nietylko własne, lecz także używane przez policję.

„Bito więzionych przy każdej sposobności; bito na korytarzach obozu, kiedy więzieni biegli na rozkaz policji, bito przy pracy, kiedy wycieńczeni fatalnemi warunkami odżywiania i pomieszczenia więźniowie nie mogli sprostać ciężkiemu wysiłkowi fizycznemu. Bicie to nie stanowiło wyjątku, gdyż było wykonaniem zasad postępowania i postanowione przez władze obozu. I tak zaraz po przywiezieniu pierwszej partji uwięzionych podinspektor Greffner, w ich obecności, zwrócił się do policjantów z poleceniem, aby „walili prosto w łeb", w razie, jeżeli uznają to za potrzebne. Nadto jeden z zastępujących p. Greffnera komisarzy policji, przyjmując nową partję uwięzionych, odezwał się do nich:

„Świat nie widział tego, co my wam urządzimy."

„Największem okrucieństwem w traktowaniu uwięzionych odznaczyli się posterunkowi:

„Franciszek Markowski (K. G. N. 186).

„Mieczysław Sitek (K. G. 198),

„Bosowski (K. G. 230),

„st. przodownik Szymborski (N. 9).

„Nadzór nad obozem odosobnienia w Berezie Kartuskiej sprawował wojewoda poleski, p. Wacław Kostek-Biernacki, będący na tym terenie najwyższym przedstawicielem rzadu polskiego, który też często odwiedzał obóz i nietylko badał ogólne warunki tam panujące, lecz wnikał w drobne nawet szczegóły postępowania z więzionymi.

„Stosunki panujące w Berezie nie były obce centralnym władzom politycznym. Dowodzi tego pobyt w Berezie dyrektora departamentu politycznego ministerjum spraw wewnętrznych p. Kaweckiego, który mającym opuścić obóz aresztowanym groził ponownem osadzeniem, jeśli będą opowiadali o tem, co przeżyli w Berezie. Temsamem stwierdził wymieniony urzędnik, że pośredni sprawcy tych stosunków uważali je za bezprawne i niegodne.

„Powyższe wypadki znęcania się nad ludźmi bezbronnymi, którym nietylko nie udowodniono żadnej winy, a czyny ich nie były przedmiotem sądowego postępowania, są rażącem pogwałceniem artykułu 98 konstytucji, stanowiącego, że kary połączone z udręczeniem fizycznem są niedopuszczalne.

„Traktowanie uwięzionych w obozie odosobnienia w Berezie Kartuskiej stworzyło dla ludzi nieobciążonych żadnym prawnym wyrokiem sądu Rzeczypospolitej katorgę gorszą od tej, jaką znała carska Rosja.

„Podpisani zwracają się do p. prezesa Rady Ministrów z zapytaniem, czy powyżej przytoczone fakty nieludzkiego traktowania z przebywającymi w miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej były wykonaniem poleceń rządu."

Podpisy.

Idylla polsko-niemiecka

Amant: — Tę torebkę muszę jej ściągnąć!

Biedny marynarz sowiecki

Zaocznie sądzony na karę śmierci za ucieczkę podczas wizyty marynarzy w Polsce

Bydgoszcz, 6. 11. Bydgoszczanie przypominają sobie parogodzinną wizytę w naszem mieście marynarzy sowieckich ze statku „Marat". Goszczono ich śniadaniem w hali gimnastycznej 62 p. p. Podczas tego śniadania kilku z marynarzy sowieckich wyrażało niekłamany podziw dla znacznie milszych stosunków w Polsce, a na pytanie, czy nie pragnęliby pozostać tutaj, odpowiadało wieloznaczącem westchnieniem.

Prawdopodobnie jeden z takich marynarzy, Sergjusz Woronkow, snać nieprzeparcie pociągnięty wyższością warunków bytu w Polsce, zniknął gdzieś podczas śniadania i ukrył się w ubikacjach kuchennych 62 p. p. Jakim sposobem wydostał się stamtąd niezauważony, jakim sposobem zdołał zmienić swój mundur marynarski na ubranie cywilne — to już jego tajemnica. Dość, że na statek swój nie powrócił, a po jakimś czasie oparł się o jeden z majątków ziemskich na Kujawach, gdzie podobno do tej pory pracuje.

Tymczasem w Rosji zajął się sprawą jego dezercji sąd wojenny i ogłosił zaoczny wyrok, skazujący Woronkowa na śmierć przez rozstrzelanie. W ostatnich dniach kilkakrotnie wiadomość o tym wyroku podawana jest „wsiem, wsiem, wsiem" przez radjostacje sowieckie.

Niemcy pokazują kły!

Miljony gotowe stanąć pod bronią — Inwestycje wojskowe na terenie całego kraju

Paryż. (PAT.) Pod tytułem „Niemcy ponownie uzbroiły się", „Le Journal" rozpoczął druk serji artykułów.

W pierwszym artykule dziennik twierdzi, że Reichswehra liczy obecnie 250 tys. ludzi, a wkrótce liczyć będzie 300 tys. Służba pracy posiada pół miljona żołnierzy.

Poza tem w Niemczech istnieje 2 i pół miljona młodych ludzi, których wcielenie do armji może nastąpić niezwłocznie, nie mówiąc już o oddziałach specjalnych, jak szturmowe i „Schupo".

Strasburg. (PAT.) Strasburska „République" podaje dalsze wiadomości o zbrojeniach niemieckich, pochodzące rzekomo z wiarogodnych źródeł.

W m. Jatznick, niedaleko Passewalk (Pomeranja), uruchomiono ostatnio nową fabrykę amunicji, przy której znajduje się również magazyn prochu.

Wszystkie dawne koszary kawalerji na terenie Rzeszy mają być w najbliższej przyszłości przebudowane i dostosowane do potrzeb wojsk zmotoryzowanych; stajnie przerobione być mają na garaże, ujeżdżalnie i maneże — na tory i bieżnie.

W m. Zeesen, pod Königswusterhausen, wybudowano nową potężną radjostację nadawczą, która funkcjonuje rzekomo jednocześnie z rozgłośnią „Deutschland-Sender", przyczem nadawanie programów odbywa się rzekomo w ten sposób, iż radjo-odbiorcy nie mogą odróżnić jednej stacji od drugiej. Nowa radjostacja, której wybudowanie i uruchomienie utrzymywane ma być, według „République", w ścisłej tajemnicy, służyć ma celom wojskowym.

Zamaskowany bandyta

Lwów. (PAT.) Na bogatego kupca napadł pod Złoczowem zamaskowany bandyta, który obrabowawszy napadniętego, usiłował zbiec. Gdy dwaj gajowi, znajdujący się w pobliżu, usiłowali zatrzymać złoczyńcę, ten wystrzałem z rewolweru zabił jednego z gajowych..

Zapomniany zesłaniec do Berezy

Rawa Mazow., 6. 11. W dalszym ciągu pozostaje w Berezie kol. Kobylarz Marjan ze Skierniewic, którego nazwisko dotychczas nie było wymieniane w spisach „izolowanych" narodowców.

Jak się dowiadujemy, rodzina p. Kobylarza otrzymała ostatnio od wywiezionego list z prośbą o przysłanie zimowej bielizny i odzieży.

P Kobylarz przebywa w Berezie od czterech miesięcy.

Wykrycie wielkiej żydowskiej afery

Wojsko karmiono mięsem chorych bydląt

Warszawa, 6. 11. Mniej więcej przed tygodniem poruszaliśmy skandaliczną sprawę tak zwanego 100-procentowego uboju rytualnego, czyli oddania Żydom w pacht całego uboju bydła, zarówno konsumowanego przez Żydów, jak i przez chrześcijan, a to w związku z bajecznemi zarobkami rzeźników, sięgającemi do 2000 zł miesięcznie.

Obecnie w Białymstoku władze wpadły na trop wielkiej mięsnej afery, polegającej na sprzedawaniu wojsku mięsa z nielegalnego żydowskiego uboju.

Aresztowano weterynarza i 10 rzeźników, wszystkich Żydów.

Nietylko o chleb dla ciała, ale i o dobrą książkę dla ducha błagają bezrobotni!

Kobieta tropi „wroga Ameryki nr. 3"

Burza dokoła sensacyjnego filmu amerykańskiego

W Chicago pewna wytwórnia filmowa przystąpiła do nakręcania filmu „Wróg Ameryki nr. 3". Przed tygodniem jednak na skutek ataku ze strony organizacyj kobiecych przerwano nakręcanie tego obrazu. Mimo olbrzymich nakładów pieniężnych, wytwórnia musiała przerwać pracę, obawiając się zemsty licznych organizacyj kobiecych, które mają olbrzymi wpływ na społeczeństwo amerykańskie.

Organizacje te zagroziły wytwórni

bojkotem nietylko tego filmu, lecz również i wszystkich innych obrazów, któreby ta wytwórnia wyprodukowała.

Co spowodowało ten sprzeciw i wywołało takie oburzenie kobiet amerykańskich?

Jak wiadomo wrogiem Ameryki nr. 1 był bandyta Dillinger, który padł od kul wywiadowców policyjnych kiedy wychodził z kinoteatru. „Wrogiem Ameryki nr. 2" jest pomocnik Dillingera, słynny bandyta, Artur Floyd, który jest obecnie ścigany po całej Ameryce przez setki wywiadowców i policjantów. Trzeciego wroga państwa narazie niema. Powstał on w wyobraźni autora scenarjusza. I co najdziwniejsze,

autor „Wroga nr. 3" przedstawia kobietę.

„Wrogiem Ameryki nr. 3" piękna, zgrabna, powabna dziewczyna, jest groźną bandytką, trapioną przez liczne oddziały policyjne, poszukiwaną po całej Ameryce. Nagroda za jej śliczną główkę wynosi miljon dolarów. Bandytka ukrywa się sprytnie, wyprowadza w pole najprzebieglejszych detektywów i teroryzuje cały kraj.

Kobiece organizacje były oburzone, że przedstawiono

kobietę jako wroga państwa i to wroga groźnego i niebezpiecznego dla całego społeczeństwa,

o czem świadczyłby scenarjusz. Posypały się więc gromy na głowy autorów filmu, reżysera i na aktorów z uroczą Peggy White, odtwórczynią roli tytułowej na czele.

Autorzy filmu, który był prawie w połowie gotowy, usiłowali pertraktować z organizacjami kobiecemi.

— Możemy zmienić zakończenie filmu i wszystko będzie w porządku! — proponowali przedstawicielkom płci pięknej.

Organizacje kobiece zaprotestowały. Zażądały, by zdjęcia przerwano, a nakręcony negatyw zniszczono. Wytwórni żal jednak było rozstać się ze scenarjuszem, za który zapłacono podobno 25 tys. dol. oraz żal było zmarnować kilka tysięcy metrów filmu nakręconego w bardzo trudnych warunkach.

Film będzie przerobiony.

Przedewczystkiem te zdjęcia, w których figuruje bohaterka filmu z browningiem w rączce, będą tak przemontowane, że wypadnie iż niewiasta ta jest agentką policji, która tropi „Wroga Ameryki nr. 3". Słowem z szefa bandy bohaterka filmu zaawansowała na agenta policji. Jej miejsce natomiast zajmie sprytny i przebiegły detektyw, który w pierwszej wersji filmu tropił bandę. Obecnie będzie przedstawiony jako bandyta, który

pod płaszczykiem detektywa dokonywa napadów i rabunków.

Trzeba będzie przerobić wszystkie dialogi i pozmieniać nakręcone sceny. Niewiadom jednak czy teraz z kolei nie zaprotestują organizacje męskie, a może nawet policja amerykańska, ponieważ do zdjęć użyczyła ona swoich najlepszych fachowców, którzy w nowej, zmienionej wersji filmu będą figurować jako bandyci.

Amerykańska prasa ma

prawdziwą zabawę z tą filmową historją.

Jeden z dzienikarzy złożył wizytę kierownikowi wytwórni, którą nakręcała ten obraz. Wytwórca oświadczył, że przerobiony film będzie znacznie lepszy od pierwotnej wersji, przedewszystkiem dlatego, że po raz pierwszy kobieta-detektyw zwycięży „Wroga Ameryki nr. 3".

— Pan rozumie, — oświadczył wytwórca, — jakie powodzenie wśród kobiet będzie miał ten obraz?

Słaba, bezbronna niewiesta, walczy z przebiegłym wrogiem Ameryki.

Nikt nie może go przyłapać, polują na niego wszyscy, goniąc za nagrodą w wysokości 200 tys. dol., władze polecają agentce policyjnej tropić bandytę i wpada on w jej sidła.

Niestety jednak, nie da się tutaj zastosować happy'endu. A tak ładnie mogłaby wyglądać scena ślubu agentki z bandytą, który pod jej wpływem wrócił do uczciwego życia, — westchnął wytwórca.

Szara armja 300 tysięcy włóczęgów

„Hitchkipers'y" na drogach i szosach Ameryki

Ktokolwiek przebywa autem drogi amerykańskie spotyka przynajmniej co 20 km. młodego chłopca, który prosi o zabranie go ze sobą.

Niektórzy z nich mają spojrzenie błagalne, inni zachęcający uśmiech, a

wszyscy jeden tylko cel — podróżować

W narzeczu amerykańskiem młodych tych włóczęgów nazywają „hitchkipers". Zamiłowanie do przygód było zawsze bardzo rozpowszechnione w Stanach Zjednoczonych.

Przekonanie ogólne, iż każdy ma prawo — a nawet obowiązek — spróbować szczęścia i że

z nizin zawędrować można na szczyty fortuny,

poparte było przykładami wielkich polityków i przemysłowców, jak Al. Smith, Rockefeller i in.

Obecny kryzys rozwinął znacznie to zamiłowanie do przygód, do poszukiwania pracy w innych warunkach, do próbowania szczęścia w obcem otoczeniu.

Warunki ekonomiczne są ciężkie, młodzi ludzie nie chcą pozostawać ciężarem rodziny i wyruszają w świat, zaopatrzeni jedynie w wielkie zaufanie w swe siły.

Porzucają oni dom rodzicielski bez określonego celu, bez pieniędzy, spragnieni wrażeń.

Przebiegają ogromne obszary Stanów Zjednoczonych

i dają sobie radę jak mogą. Aby dostać się do następnego etapu swej wędrówki, czekają na drogach na przejeżdżające auta prosząc o „lif", co oznacza w ich gwarze jazdę za darmo.

Amerykanie naogół zabierają chętnie ze sobą małych wędrowców, nie lubią bowiem samotności i mają wiele współczucia dla torujących sobie drogę w życiu chłopców.

Naogół jednak

głoduje on często, często też nocuje pod gołem niebem.

Czasami korzysta z chwilowej gościnności na fermie, lub też otrzymuje tam dorywczą pracę. Tak wędruje z miejsca na miejsce, poznając życie i czekając na pracę, którąby go zatrzymała na stałe.

Według oficjalnych danych, na drogach amerykańskich znajduje się około 300.000 młodych chłopców, wędrujących po zarobek.

Towarzystwo Pomocy Podróżnym stwierdza jednak, że cyfra rzeczywista przewyższa znacznie te dane.

W szeregach włóczęgów znajdują się elementy najróżniejszego rodzaju:

studenci, absolwenci szkół wyższych, posiadający dyplomy i chłopcy, który nigdy nie byli w szkole.

Armja ta przedstawia dla społeczeństwa amerykańskiego duże niebezpieczeństwo — ponieważ poszukiwanie przygód zaprowadzić może niedoświadczoną młodzież w szeregi przestępców. Stanowi to poważny problem społeczny, a warunki obecne nie ułatwiają jego rozwiązania.

Ameryka ma nową sensację: przed sądem w Nowym Jorku toczy się proces o uprowadzenie dziedziczki olbrzymiej fortuny, córki miss Glorji Morgan - Vanderbildt. Córkę uprowadziła babka, twierdząc, że matka nie troszczyła się zupełnie o swe dziecko. O całej tej aferze pisaliśmy niedawno obszernie na łamach „Orędownika". Na zdjęciu miss Vanderbildt (w środku) w towarzystwie lady Furness (po prawej) i księżniczki Hohenlohe, która przybyła umyślnie z Europy, aby świadczyć na korzyść matki.

Korki przynoszą miljony dolarów

Na rynkach zagranicznych największą rolę odgrywają Hiszpanja i Portugalja

Dzięki ustawicznie wzrastającemu zapotrzebowaniu na korki w Ameryce, jak np. do maszyn przy różnego rodzaju lodowniach, do instrumentów elektrycznych itd., Hiszpanja robi dobre interesy dzięki swym olbrzymim lasom korkowym.

Kilka lat temu zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie na korki do butelek, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, gdzie zaczęto używać do zatykania butelek metalowych czapeczek, zaopatrzonych od spodu w cienką powłokę korkową. Prosty ten wynalazek wszedł w powszechne użycie we wszystkich niemal wytwórniach, produkujących napoje niewyskokowe. — Fakt ten spowodował, że korki staniały.

Przemysł korkowy polega na obieraniu żywych drzew z kory. Drzewo korkowe jest to specjalny gatunek wiecznie zielonego dębu. Drzewa te są zupełnie „odzierane ze skóry", ale posiadają tę nieocenioną własność, że potrafią nietylko w dalszym ciągu żyć, ale natychmiast po odarciu ich z kory zaczynają pokrywać się nową i to jeszcze lepszą korą.

Hiszpanja w świecie handlowym najlepiej znana jest prawdopodobnie jako kraj, produkujący korki. Inne kraje jednak przewyższają ją pod względem wielkości obszarów, na których rosną drzewa korkowe. W Portugalji np. obszary te wynoszą blisko półtora miljona akrów, czyli dwa razy więcej, niż w Hiszpanji. Północna Afryka również odgrywa wielką rolę w przemyśle korkowym. W Algierze np. obszar lasów korkowych wynosi około miljona akrów, w Tunisie ćwierć miljona akrów. Znacznie mniejsze obszary tych lasów znajdują się w południowej Francji i we Włoszech.

Na rynkach zagranicznych jednak Hiszpanja i Portugalja odgrywają największą rolę. Oba te kraje wywiozły produktów korkowych w ostatnich kilku latach za kilkadziesiąt miljonów dolarów. Z sumy tej większa część przypada na Hiszpanję, a to dlatego, że eksport jej składa się przeważnie z wykończonych produktów korkowych, podczas gdy Portugalja wywozi przeważnie surowy i nieobrobiony materjał.

Gęsia iluminacja

Kto chce zobaczyć gęsią iluminację, niech, będąc w Łodzi, przejdzie się w piątek po rynku Bałuckim. W każdym domu widzi w jednem bodaj oknie gęś, przygotowaną na szabas. Na rynku Bałuckim bowiem rej wodzą Żydzi, nadając mu zupełnie wschodni koloryt. Wśród krzyku i szwargotu uprawiają handel, a sprzedają wszystko. Bo wszystko jest na sprzedaż. — Kupi pan szprychy do roweru? — wrzeszczy oto „kupiec", trzymający w ręku pogięte szprychy. „Pogięte? To nic to się zaraz naprostuje. Niezwykle barwnie opowiada o egzotyźmie rynku Bałuckiego w Łodzi wysłany tam umyślnie korespondent „Jlustracji Polskiej" w ostatnim numerze (45) tego doskonałego tygodnika, ilustrując swój barwny feljeton oryginalnemi zdjęciami. „W starym piecu....", „Dziesięć tańców za dolara", „Raj dla myśliwego" — oto tytuły innych, niemniej interesujących artykułów, które składają się na treść tego pięknego numeru Uzupełnieniem jej jest mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, strona młodzieży, rozrywki umysłowe itd.

Mając lat 13 zasnęła w szkole nad książkami

I obudziła się dopiero po 32 latach

Uczonych całego świata zadziwia obecnie **Patrycja Maguive**, która od trzech lat **pozostaje w całkowitej bezprzytomności.** Obudzi się ona może jednak niebawem, gdyż dr. Wiktor Gonda, neurolog uniwer**sytetu w Nowym Orleanie, czyni jej obec**nie injekcje, które prawdopodobnie przyczynią się do wyrwania jej z tego trzyletniego snu. Może ta metoda poskutkuje, gdyż dotychczas próbowano najrozmaitszych środków bez najmniejszego powodzenia.

Owa niezwykła kobieta musiałaby jednak spać jeszcze dość długo, aby współzawodniczyć z rekordem, ustanowionym przez inną kobietę w małej wiosce szwedzkiej, Karolinę Karlsdatter, która zasnęła w szkole nad książkami. Liczyła ona wówczas 13 lat, a gdy się obudziła, miała już 45. Oświadczyła po przebudzeniu, że czuje się tak świeża i wypoczęta, jakby spała tylko jedną noc. Pierwszą jej myślą było rozpoczęcie dalszej nauki od tego momentu, w którym ją przerwała. Należy zaznaczyć, że w czasie tego snu rozwój fizyczny jej organizmu odbywał się normalnie, tak, że dziewczynka obudziła się dorosłą kobietą, wyglądającą jednak najwyżej na lat dwadzieścia kilka. Próbowano ją w czasie tego letargu obudzić rozmaitemi środkami, lecz napróżno.

Długie kroki.

Nauczyciel objaśnia uczniom działanie gazów trujących.

— No, teraz, kiedy wam już wszystko objaśniłem, powiedz mi ty, Enkowski, jakie kroki robiłbyś, aby unikać następstw tych gazów?

— Bardzo długie, panie profesorze.

Listopad 7 SRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Engelberta m.
Czwartek: Kornatów 4
Kalendarz słowiański.
Środa: Żytomira
Czwartek: Sędziwoja
Słońca: wschód 06,58
zachód 16,14
Długość dnia 9 godz. 16 m
Księżyca: wschód 07,35
zachód 15,42
Faza: nów o 6-tej.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-.. Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów *od 10–12*

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: J. Koprowskiego, Nowomiejska 15. S. Trawkowkiej, Brzezińska 56. M. Rozenbluma, Śródmiejska 21. M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. H. Skwarczyńskiego, Katna 54. L. Czyńskiego, Rokicińska 53.

Teatry i kina

Alhambra — „Zdrawstwujtie Łodzia nie".
Bratnia-Strzecha — „Byłem ci wierny"
Casino — „Księżniczka przez 30 dni".
Corso — „Dwa oblicza" i „Zaledwie wczoraj".
Europa — „Co mój mąż robi w nocy"?
Grand Kino — „Eskimo".
Mimoza — „Parada rezerwistów".
Ludowy — „Romans Mańki Greszynoj"
Luna — „W wiedeńskiej kawiarence"
Palace — „Imperatorcwa"
Przedwiośnie — „Karnawał i miłość".
Rakieta — „Marsz Rakoczego".
Stylowy — „Platynowa blondynka".
Sztuka — „Katarzyna Wielka".

Komunikaty

Spis rocznika 1914. Dziś, w środę, dnia 7 listopada winni się stawić w biurze wojskowem przy ul. Piotrkowskiej 165 celem powtórnej rejestracji (spisu poborowych) mężczyźni rocznika 1914 zamieszkali na terenie V kom. P. P. o nazwiskach na litery J, K, oraz zamieszkali na terenie XIII kom. P. P. o nazwiskach na litery G, Ch, H, I, J, K. Zgłaszający się winni przynieść ze sobą dowód osobisty lub metrykę z dowodem, stwierdzającym tożsamość oraz zaświadczenie o rejestracji.

Gwałtowna zniżka cen w przędzalnictwie wigonjowem. W przędzalnictwie wigonjowem w Łodzi w październiku r. b. nastąpiła gwałtowna zniżka cen, co spowodowało pewne komplikacje. Zniżka wynosi od 10 do 15 proc., a spowodowana została tem, że, wobec słabego sezonu, większość przędzalń pracowała na skład, licząc się ze zwiększeniem zamówień w okresie zimniejszych dni. Wprawdzie zapotrzebowanie wzrosło, jednakże nie w takiej mierze, jakby tego należało oczekiwać i wobec szalonej konkurencji nastąpiła zniżka cen. (k)

Kronika policyjna i sądowa

Sam się oskarżał. Jak już podawaliśmy, do władz prokuratorskich przed niedawnym czasem wpłynęło oskarżenie, iż w głośnej w swoim czasie sprawie morderstwa małżonków Tyszerów i ich służącej, morderca Łaniucha miał wspólnika. Autorem tego oskarżenia był Stanisław Zaborski, przebywający obecnie w więzieniu wojskowem przy ul. Kraszewskiego. Zaborski sam oskarżał siebie, iż był spólnikiem Łaniuchy przy potwornem morderstwie trojga osób i brał również udział w rabunku.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że oskarżenie jest fikcją, oraz że Zaborski oskarża się z nieustalonych pobudek, a najprawdopodobniej w celu uznania go za niepoczytalnego i zwolnienia z szeregów wojskowych. (k)

Tak też bywa. W mieszkaniu własnem przy ul. Zakrzewskiej 43 zmarła w tajemniczych okolicznościach 27-letnia Helena Miłkowska. Badania wykazały, że Miłkowska zmarła wskutek zatrucia. Mianowicie, usiłując spędzić płód, zażyła jakichś leków dostarczonych jej przez pokątniarkę i wskutek nadmiaru trucizny zmarła. (k)

Samobójstwo. Pod pociąg osobowy na przejeździe przy wsi Rąbień rzucił się 25-letni Kazimierz Biernacki, bez stałego miejsca zamieszkania, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki samobójcy przewieziono do kostnicy. (k)

Krwawa rozprawa. Na tle porachunków osobistych na ul. Źródłowej poranili się nożami i siekierami Juljan Krug i Władysław Traczyk. Krug doznał uszkodzenia czaszki i odwieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Traczyk ma przebite płuco i został również umieszczony w szpitalu. (k)

Poparzenie. Aniela Rumińska (Żytnia 43) w czasie czyszczenia palta benzyną spowodowała wybuch i doznała poparzenia całego ciała. Nieostrożną niewiastę w stanie agonji przewieziono do szpitala. Pożar ugasili domownicy. (k)

Prowokatorzy przed sądem

Trzy wyroki skazujące

Łódź, 6. 11. 29-letni Szmul Keisman i 22-letni Chil Buki, odpowiadali przed sądem okręgowym w Łodzi za to, że w dniu 1 maja r. b. w czasie pochodu socjalistycznego i komunistycznego u zbiegu ulic 11 Listopada i Towarowej, usiłowali wywołać demonstrację komunistyczną.

Sąd skazał Keismana na 3 lata, Bukiego na jeden rok więzienia.

Student politechniki Żyd Henryk Goldman został w dniu 24 maja r. b. schwytany przez policję w Radogoszczu, przyczem odebrano mu tysiąc ulotek komunistycznych, transportowanych w walizce.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał go na 3 lata więzienia.

10 lat więzienia

Wyrafinowana zemsta zdradzonej kobiety

Łódź, 6. 11. Niej. Helena Cieciarkiewiczowa, zamieszkiwała od kilku lat ze swym kochankiem przy ul. Abramowskiego 41.

Po pewnym czasie kochanek jej, Franciszek Gembalski, zamierzał ją usunąć z mieszkania i ożenić się z inną. Cieciarkiewiczowa postanowiła się zemścić i w czasie snu wlała Gembalskiemu do otwartych ust rozgrzanego kwasu solnego, poczem oblała jego syna, 16-letniego Zygmunta i dwie córki.

Gembalski zmarł wskutek zatrucia w szpitalu, a jego syn został kaleką, stracił bowiem oko i nos.

Cieciarkiewiczowa usiłowała również otruć się sublimatem, lecz uratowano ją i wczoraj stanęła przed sądem okręgowym w Łodzi, który zasądził ją na 10 lat więzienia.

Oszust naciągał naiwnych

Łódź, 6. 11. Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał Jerzy Starowicz, urżązający kilka razy różne imprezy bez zezwolenia władz.

Naciągał on różnych ludzi, oraz angażował woźnych, od których pobierał kaucje od 500 do 1,400 zł, jednak nie dawał im pracy.

Razem ze Starowiczem odpowiadało 6 innych pośredników, którzy wyszukiwali kandydatów na woźnych z kaucjami. Tenże Starowicz, podszywając się za dziennikarza, rozpoczął wydawanie w swoim czasie „Łódzkiej Gazety" rzekomo narodowej i przy tej okazji również naciągnął kilka osób na pożyczki. Sam Starowicz brał czynny udział w organizacjach prorządowych.

Wyrok ogłoszony zostanie 9. b. m.

Kronika sportowa

Zarządzenie Ł. O. Z. B. W związku z szykanami na meczach bokserskich przez niektórych ordnerów poszczególnych klubów w stosunku do prasowych sprawozdawców sportowych zarząd Ł. O. Z B. wydał następujące zarządzenie w oficjalnym komunikacie: „Nakłada się obowiązek na wszystkie kluby zrzeszone w Ł. O. Z. B. przydzielania siedzących miejsc dla przedstawicieli prasy na wszystkie zawody bokserskie, urządzane w okręgu łódzkim."

Zawieszenie sędziego. Uchwałą Zarządu Ł. O Z. B zawieszony został aż do odwołania w czynnościach sędziowskich p. Czernik Kazimierz, sędzia związkowy Ł. O. Z. B., za niewypełnianie zobowiązań wobec Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego.

I. K. P. w Poznaniu. Na niedzielę, dnia 11. b. m., wyjeżdża do Poznania drużyna bokserska I. K. P., gdzie z okazji jubileuszu 5-ciolecia tamtejszego Sokoła, rozegra towarzyskie spotkanie. I. K. P. wyjeżdża w następującym składzie: Gluba, Spodenkiewicz, Leszczyński, Banasiak, Garncarek, Chmielewski, Wurm i Krentz.

Łódź przeciw Warszawie. W lokalu Łódzkiego Klubu Sportowego odbyło się posiedzenie celem zorjentowania ogółu kolarskiego w sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła w sporcie kolarskim i ustosunkowania się wobec P. Z. T. K. Przedstawiciele wszystkich klubów kolarskich jednogłośnie postanowili potępić metody P. Z T. K. i wyrazić na najbliższem walnem zgromadzeniu (11 listopada) votum nieufności. Opozycja, którą tworzą kluby kolarskie ze Śląska, Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa i większości klubów stołecznych, liczy się z tem, że mimo szykan ze strony P. Z. T. K. rozporządzać będzie 70 proc. wszystkiemi głosami.

Kwaśniewska w Warszawie. Rekordzistka Polski w pięcioboju i rzucie oszczepem Kwaśniewska (Ł. K. S.) zmienia barwy klubowe i przenosi się do Warszawy, gdzie otrzymała posadę. Kwaśniewska prawdopodobnie zasili lekkoatletyczną sekcję stołecznej Legji.

I. K. P. prowadzi w zapasach. W drużynowych mistrzostwach zapaśniczych obecnie prowadzi I. K. P. przed S. K. S. i Kruszenderem. śl.

Kronika Zgierza

Żydzi znieważyli sekwestratora. W dniu 2 b. m. sekwestrator urzedu skarbowego w Łodzi udał się do żydowskiej garbarni, „Marselina" (ul. Piłsudskiego 59) w celu ściągniecia zaległych podatków. Na urzędnika w chwili, gdy zajmował blok skóry, właściciele fabryki Żydzi Libson i Grünberg rzucili się i znieważyli go czynnie, niszcząc na nim ubranie. W międzyczasie reszta Żydów zatrudnionych we fabryce, usunęła obłożoną aresztem skórę, poczem sekwestratora z terenu fabryki wyrzucono. Sprawą zajęła się policja.

Lubił kwiaty... Sąd grodzki w Zgierzu skazał Walentego Rychlińskiego za kradzież kilku krzewów róż z miejskiego parku na 3 tygodnie aresztu.

Zebranie. W ub. sobotę 3 b. m. w lokalu Stronnictwa Narodowego odbyło się zebranie Zw. Zawodowego „Praca Polska". Na zebraniu przemawiał prezes p. Michał Chojnacki.

Kronika Pabianic

Żydzi handlują w niedzielę. Frommer Gitta (Warszawska 3) posiadająca sklep galanteryjny, prowadziła handel w niedzielę przy drzwiach zamkniętych. Policja spisała protokół. Waintraub (Warszawska 17) sprzedawał pieczywo ze swej piekarni w niedzielę. Policja również spisała protokół.

Kradzież. Ścienkowska Antonina zam. w Tuszynie przy ul. Tylnej zameldowała w komisarjacie P. P. w Pabjanicach, że Stanisława Rybczyńska zam. w Pabjanicach przy ul. św. Krzyskiej skradła jej z mieszkania dziesięć mendli jaj. Policja prowadzi dochodzenie.

Fałszerze lodów. Sąd grodzki w Pabjanicach skazał Kórca Hersza, Jedwab Hersza i Lipińską po dwa dni aresztu lub dziesięć złotych grzywny za używanie soli bydlęcej do wyrobu lodów, które sprzedawali do użytku ludzkiego.

Przez nieostrożność. Kubiś Marjanna, zam. w Dłutowie, w dniu dzisiejszym stanęła przed sadem grodzkim w Pabjanicach oskarżona o kradzież torebki, z zawartością 190 zł. na szkodę p. Bajerówny. Sąd po wysłuchaniu świadków uniewinnił oskarżoną która przez pomyłkę wzięła cudzą torebkę.

Kronika kaliska

K. K. S. (Kalisz) — K. P. W. (Skalmierzyce) 2:0 (2:0). W Skalmierzycach rozegrano mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. B między wymienionemi drużynami, który zakończył się zwycięstwem Kaliszan w stosunku 2:0. Sedziował p. Małecki.

Kradzież złota i weksli. Z mieszkania Michała Biernackiego, zam. przy ul. Górnośląskiej 2, nieznani sprawcy skradli złotych monet rosyjskich w bilonie na sumę 100 złotych, oraz wekslе na 5 tysięcy zł.

Z życia akcji katolickiej. W kancelarji probostwa parafji św. Gotharda na Rypińsku, odbyło się zebranie akcji katolickiej. Na zebraniu wygłoszono odczyt przez p. Kalinowskiego p. t. „Konstytucja kościoła". Po odczycie wpisało się do akcji katolickiej 21 członków. Jednocześnie uchwalono na przyszłą niedzielę zakupić Mszę św. za zmarłych członków akcji. Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga". Nadmienić należy, że każde zebranie akcji katolickiej cieszy się dużą frekwencją członków.

Z zebrania właśc. nieruchomości. W lokalu własnym w gmachu Tow. Muzycznego odbyło się zebranie Chrześc. Stowarzyszenia Nieruchomości na pow. kaliski, któremu przewodniczył prezes p. E. Chmielewski. Na zebraniu omówiono sprawę wysłania memorjału do ministerstwa w sprawie podatków, zapoznano się z nową ustawą podatkową, oraz postanowiono zwrócić się do jednego z lokalnych lekarzy, który zgodziłby się leczyć wszystkich członków Stow. po zniżonej cenie. Jak widać z powyższego Chrześc. Stow. pracuje intensywnie, nad poprawą doli swych członków.

W obronie matki

Łódź, 6. 11. Na ulicy Pawiej 2, 20-letni Kazimierz Michalski, stając w obronie swej matki maltretowanej przez kochanka 38-letniego Władysława Ochlika z ulicy Drewnowskiej 64, pobił go siekierą.

Ochlika w stanie groźnym przewieziono do szpitala, Michalski lekko ranny w czasie bójki, aresztowany został przez policję.

Licytacje

Łódź, 6. 11. Jak się dowiadujemy, łódzkie towarzystwo kredytowe wyznaczyło szereg licytacyj domów na miesiąc grudzień i styczeń 1935 roku.

W grudniu sprzedanych będzie 47 domów mieszkalnych, w styczniu 64.

Tajemnicze postrzelenie

Łódź, 6. 11. Onegdaj przy ul. Abramowskiego 26, postrzelony został w klatkę piersiową Włodzimierz Juszczęko, który sam zgłosił się na stacji pogotowia ubezpieczalni społecznej.

Lekarz, opatrzywszy ranę, odwiózł go do szpitala. Policja wszczęła dochodzenia.

Dekret o oddłużeniu samorządu

Łódź, 6. 11. Przed kilku dniami ogłoszony został i obowiązuje już dekret Prezydenta R. P. o oddłużeniu samorządów, który przynosi szereg udogodnień dla miast w dziedzinie spłat pożyczek krótkoterminowych.

W tym wypadku Łódź odniesie poważne korzyści w związku z pożyczką 5 miljonów dolarów, zaciągniętych swego czasu przez władze miejskie na cele inwestycyjne.

Aresztowanie

Łódź, 6. 11. Z polecenia władz prokuratorskich został aresztowany Reinhold Pahl, członek I oddziału łódzkiej straży pożarnej, pod zarzutem przywłaszczenia składek, zainkasowanych od członków, popierających straż ogniową.

Konferencja w sprawie cen węgla

Łódź, 6. 11. Celem ustalenia cen węgla na terenie łódzkim, na piątek, 9 bm. zwołana została w urzędzie wojewódzkim specjalna konferencja władz i przedstawicieli sprzedawców węgla.

Tajemniczy wisielec

Łódź, 6. 11. W parku miejskim przy ul. 3 Maja powiesił się nieznany mężczyzna.

Zachodzi podejrzenie, że samobójcą jest Jan Chmielewski, gdyż znaleziono przy nim recepty na to nazwisko.

Pożar w fabryce

Łódź, 6. 11. W fabryce Winera przy ul. Cegielnianej 66, gdzie przed niedawnym czasem spaliło się kilku robotników, wybuchł znów pożar. Od rozpalonego pieca zapaliła się drewniana ściana, lecz ogień w krótkim czasie ugasiła straż.

Straty nieznaczne.

Desperacki krok

Łódź, 6. 11. 66-letnia Paulina Pfau rzuciła się pod tramwaj podmiejski na narożniku ulic Zgierskiej i Teresy, odnosząc śmiertelne obrażenia czaszki i klatki piersiowej.

Samobójczynię przewieziono do szpitala.

Statystyka wypadków

Łódź, 6. 11. W październiku rb. pogotowie miejskie wzywano w 788 wypadkach. Wzrosła liczba samobójstw oraz napadów nerwowych i osłabnięć.

Zanotowano również większą liczbę wypadków śmiertelnych.

Cała osada w zgliszczach

Starogard (sw). W osadzie rolnika Mikołajskiego w Jabłowie wybuchł pożar, który strawił wszystkie zabudowania gospodarcze, wraz z całorocznym zbiorem i inwentarzem żywym i maszynami. Poszkodowany nie był niestety ubezpieczony, a straty oblicza się na 10 tys. zł.

Katastrofa autobusowa

Nowy Tomyśl (np). W nocy z niedzieli na poniedziałek wydarzyła się na szosie Nowy Tomyśl—Kościelna Boruja katastrofa autobusowa.

Kierowca i właściciel autobusu Franciszek Flak oraz krawiec Rutkowski z Nowego Tomyśla, wracając z zabawy, wjechał całą siłą samochodem na przydrożne drzewo. Autobus rozbił się doszczętnie.

Kierowca odniósł rany na głowie i rękach, a pasażer Rutkowski doznał złamania prawej nogi i ręki, uszkodzenia żeber i okaleczenia głowy. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Nowym Tomyślu.

Dokoła sprawy niezatwierdzenia prezydenta m. Kielc

Kłopotliwe „interregnum"

Kielce, 6. 11. W ślad za organem kieleckiej sanacji, krakowski „I. K. C." próbuje tłumaczyć, dlaczego dotychczas nie został zatwierdzony na swem stanowisku nowowybrany prezydent m. Kielc p. Stefan Artwiński. Korespondent krakowskiego pisma ironizuje, że „w prasie nar.-dem. zrobił się huczek z powodu zwłoki w zatwierdzeniu p. Stef. Artwińskiego. Jako żywo, żadnego „huczku" nie podnosiliśmy, gdyż p. Artwiński nie jest naszym kandydatem. Dziwna rzecz, że pismo „sanacyjne" nie słyszy, skąd „huczek" się rozchodzi, skoro echa jego słychać nawet w głośnych rozmowach pewnych „tuzów" „sanacyjnych"... wygrażających pod pewnym... urzędowym adresem. Myśmy tylko raz — i to oględnie — o tej „idylli", panującej w tut. „sanacji", napisali, nie ujawniając nawet ciekawych szczegółów zakulisowych. Czyżby pismo prorządowe o tych „kulisach" nic nie wiedziało?

Istotnie, przyznajemy rację, że na ratuszu kieleckim zapanowało dla znacznego odłamu „sanacji" kieleckiej „nieoczekiwane i kłopotliwe interregnum". Również ma rację „I. K. C.", gdy pisze, że fakt ten „przysporzył wiele osobistych przykrości sędziwemu elektowi". Ale skąd te przykrości pochodzą, to już chyba wiadomo każdemu kielecczaninowi. Przecież nie od „endecji".

I co tu pisać o „złośliwości" przeciwników, skoro czołowy i zasłużony przedstawiciel kierunku prorządowego za swą długoletnią ideową pracę jest tak złośliwie potraktowany przez swych przyjaciół politycznych.

Sytuacja jest istotnie niezwykła: zgórą przed miesiącem wybrano prezydenta miasta z łona większości prorządowej, a tymczasem na ratuszu ciągle panuje „interregnum", czyli — niema gospodarza.

Nawet w tym wypadku, gdy rządzić mają „swoi", pokazuje się nieraz, co jest wart „sanacyjny" „samorząd".

Czaszka ludzka pod krzyżem przydrożnym

Starogard (sw). Przy odkopywaniu starego krzyża na skrzyżowaniu dróg Sumin—Rokoczyn natrafiono na czaszkę ludzką, która leżała tam już prawdopodobnie kilkadziesiąt lat.

Obecnie prowadzi się dochodzenia, mające na celu wyświetlenie pochodzenia tajemniczej czaszki.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,45, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. KAMIENICE

Kupię
kamienicę nową, lub willę, spieszne zgłoszenia Gruszczyński Poznań, Pocztowa 30, telef. 58-66. zd 25 460

2. PIENIĄDZ

Pożyczę
500 zł właścicielowi, który da stałą pracę w charakterze szofera, robotnika. Zgłoszenia Orędownik zd 25 709

Wypożyczę
10 000—15 000 na I hipotekę na gospodarstwo wskaże Bartmiński, Poznań, Warszawska 5. zd 25 847

4. OSOBISTE

Obelgę
którą miałem rzekomo rzucić na pana A. Małeckiego z Wronek przepraszając cofam. Rohde — Wronki. zd 25 936

6. OŻENKI

Kawaler
lat 29, pozna pannę celem ożenku, która dopomoże pożyczką 1 000 zł do otwarcia zakładu krawieckiego. Zgłoszenia z fotografją Orędownik zd 25 656

Wdowiec
samotny starszy piekarz własnym interesem na wsi poszukuje żony cokolwiek majątkiem. Zgłoszenia Orędownik zd 25 703

Panna
22, przystojna, posiadaj. folwark 350 mórg, wyjdzie zamąż. Mrówka, Poznań, Szamarzewskiego 20 — 1. zd 25 914

Przystojna
panna rodziny ziemiańskiej, która obejmie gospodarstwo dwieścieczterdzieści mórg, pozna rolnika. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik zd 25 904

7. SPRZEDAŻE

Magle
masywne, skrzyniowe, pokojowe, najnowszej konstrukcji sprzedaje fabryka „Junior". Łódź, Sędziowska 16 (obok Zgierskiej 122). n 10 991

Magle
ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kapczyński Łódź, Podrzeczna 33 — Firma egzystuje od 1889. n 9207

Dom rodzaj willi
nowobudowana, 8 ubikacyj, ogrodem, 12 000, wpłaty 9 000. — Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 25 483

Kuźnię
miasto powiatowe w najlepszem położeniu sprzedam 6 500. Zgłoszenia Orędownik zd 25 603

Zakład fryzjerski
mieszkaniem lub bez dobre położenie sprzedam lub wydzierżawię. Korzystne warunki. Oferty Orędownik zd 25 704

Karpie
lustrzane ma ki i kroczki, także dwufontowe poleca stale Majętność Wilczak Wronki. ng 12 531

Gospodarstwo
210 mórg pszennej ziemi dobre zabudowania duży żywy martwy inwentarz, prywatne cena 28 000 wpłaty 18 000. Lech, Poznań, Grobla 22. zdg 25 779/80

Okazja
mórg 85 pszennej, przedstawiające folwarczek, inwentarze, żniwo pełne 25 000. wpłaty 20 000. Adamski, Wągrowiec, Kolejowa. zd 25 813

Rower kupię
w dobrym stanie zapłacę gotówką spiesznie. Oferty Orędownik zd 25 825

12. DO WYNAJĘCIA

Trzypokojowe kuchnia
60 złotych, dwupokojowe 35, jednopokojowe 22, poleca Stawski, Poznań Wrocławska 19, m. 5. zd 25 891

Składzik
z mieszkaniem, lub 2—3 pokojowe parter, centrum Oferty Kurjer Poznański zdg 25 833

Podatkowe
odwołania wymiaru dochodowego, lokalowego, obrotowego. — wnioski interwencje wykonuje biuro S. Bocian, Poznań św. Wojciecha 7. zd 25 889

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Emerytowany
policjant kawaler, 41, szuka pracy umysłowej fizycznej. Oferty Orędownik zd 25 935

Sekretarz
długoletni kierownik biura adwokackiego notarjalnego, chlubne świadectwa, poszukuje posady, wynagrodzenie skromne. B. Halski, Poznań-Starołęka, Pochyła 14. zdg 25 490

Książkowa-maszynistka
znająca ubezpieczenia socjalne, — władająca językiem polskim i niemieckim poszukuje posady. — Przyjmie również kierownictwo składu fabrycznego i. t. p. posiadając jako b. właścicielka przedsiębiorstwa — odpowiednie wiadomości. Na żądanie kaucja. Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdg 25 708

Kucharka gospodyni
pierwszorzędna przyjmie posadę, najchętniej do starszego państwa. Oferty Kurjer Pozn. zdg 25 676

Ogrodnik
żonaty, lat 33, przyjmie posadę stróża, portjera itp., zna centralne ogrzewanie oraz wszelkie prace. F. Zmuda, Krańcowa 67. zdg 25 311

Urzędnik
gospodarczy lat 39, Górnoślązak, żonaty, z 22 letnią praktyką, w tem administrował 7 lat pierwszorzędny majątek na Kujawach pod Inowrocławiem poszukuje odpowiedniej posady z kaucją 2 000 zł. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 24 052

Absolwent W. S. H.
władający jęz. duńskim, angielskim i francuskim obecnie na niewypowiedzianem stanowisku, szuka posady w handlu, przemyśle lub spółdzielni. Oferty Kurjer Poznański zdg 25 743

Posady
jakiejkolwiek poszukuje najchętniej do pomocy składu i domu z spaniem lub bez. Pracowałam w składzie piekarskim, kaucji 100.— zł. Znajduję się w krytycznem położeniu. Łaskawe spieszne oferty upraszam do Kurjera Pozn. pod zdg 25 341

Książkowa
wzgl. książkowy do podwórza, do doju mleka, do kasy od zaraz na majątek 1 600 mórg w Poznańskiem. Zgłoszenia z odpisem świadectw do Kurjera Poznańskiego dg 4 039

27. WOLNE MIEJSCA

Posada
stała samodzielnej ekspedjentki utrzymaniem do kawiarni za wypożyczeniem 300.— zagwarantowane. Oferty warunkami Orędownik zd 25 806

Posada
woźnicy inkasenta, druga stróża nocnego z gotówką 250 do objęcia. Zgłoszenia „Pawilon", Poznań, Marszałka Focha 15. zd 25 864

Inkasnet magazynier
potrzebny, gotówka 500 zł kaucja pozamiejscowi znaczek na odpowiedź. Zgłoszenia Orędownik zd 25 901

Ogrodnik
żonaty na stałą posadę do dużego ogrodu poszukiwany od 1 grudnia 1934. Wymagana doskonała umiejętność hodowli kwiatów i pierwszorzędne kwalifikacje do prowadzenia parku, sadu i warzywnika z znajomością sprzedaży. Tylko zgłoszenia z długoletniemi świadectwami i powołaniem się na referencje poważnych osób będą uwzględnione. — Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać do Zarządu Dóbr Jeziorki k. Poznania. P 8 035-57.392

Gorzelany
(kawaler) potrzebny na kampanję od 1 listopada ewentualnie pomocnik bez prawa prowadzenia gorzelni. Zgłoszenia, odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu Dóbr Jeziorki k. Poznania. P 8 034-57.389

Potrzebna zaraz na zastępstwo do 1 stycznia 1935 doskonale polecana

zarządczyni
do dużego domu na wsi. Zgłoszenia nadsyłać: Zarząd Dóbr Jeziorki k. Poznania. P 8 033-57.388

JLUSTRACJA POLSKA (45 groszy)

W najnowszym (45-tym) numerze:

Z wędrówek po Łodzi
Bieg św. Huberta w Warszawie
W starym piecu.....
Dziesięć tańców za dolara
Nowe przygody Henia.....
Czy Kiepura się żeni?

Każdy numer przynosi na 24 stronach wszelkie aktualności z kraju i zagranicy, odcinek oryginalnej polskiej powieści, całą nowele, dział mody i spraw kobiecych, szachy, brydż, rozrywki umysłowe, humor.

Cena 45 groszy — 24 strony

Bezpłatne egzemplarze okazowe wysyła na żądanie administracja: Poznań, św. Marcin 70.

zg 7 941/2/3

Gospodarstwo
120 mórg buraczanej z dużym inwentarzem, zapasami, zabudowania dobre prywatne, cena 18 000, wpłaty 15 000. Lech, — Poznań, Grobla 22. zdg 25 781/2

Gospodarstwo 110 mórg
buraczanej, kompletne inwentarze, cena 9 000, wpłaty 4 000. — „Dom Zleceń". Poznań, Wrocławska 22. zd 25 921

Likwidacyjnie
sprzedam pocztówki połyskiem sort. 7 groszy, książki nabożeństwa 22 gr. „Romil", Gdynia, Żeromskiego 45/9. zd 25 934

Gospodarstwo 17 mórg buraczanej
blisko Poznania sprzeda wpłaty 4 000 lub wydzierżawi „Dom Zleceń", Poznań, Wrocławska 22. zd 25 922

11. KUPNA

Kupię
motocykl nowszego typu używany lecz w dobrym stanie za gotówkę. Zgłoszenia Orędownik zd 25 707

18. DZIERŻAWY

Gospodarstwa
30 do 40 mórg z inwentarzem lub bez szukam dzierżawy. Oferty do Orędownika zd 25 639

Powiat Września gościniec, kolonjalka, dwadzieściacztery morgi
bez konkurencji, inwentarzem, siedemdziesiątpięć miesięcznie, objęcie 2 000 wydzierżawi Nowak, Poznań, Kramarska 15, telefon 16-89. zd 25 798

Piekarnia składem, mieszkaniem, piec piersiowy bez konkurencji
dużej wiosce trzydzieści złotych miesięcznie, objęcie 200 złotych wydzierżawi Nowak, Poznań, — Kramarska 15, telefon 16-89. zd 25 797

23. ROZMAITE

Akuszerka
przyjmuje panie przyjezdne na poród w dom. Bosiacka, Gniezno, Rynek 2. zd 25 604

Młynarz
dobrze obeznany w swym zawodzie i prowadzeniu motorem ssąco-gazowego poszukuje pracy za kaucją 500 zł, lub dzierżawy młyna wodnego albo dobrego wiatraka od zaraz. Zgłoszenia agentura Gębice. ng 12 529

Leśniczy
Poznańczyk lat 30, samotny, z bardzo dobremi świadectwami i poleceniami, silny, zdrów, biegły, fachowiec, z lepszemi kwalifikacjami, kilkoletnią praktyką leśną (Poznańskie — Pomorze), znający dobrze i wszechstronnie gosp. leśną, książkowość, nieco gosp. rolną, trzeźwy, sumienny i obowiązkowy poszukuje posady żonatego lub samotnego. Przyjmę także posadę borowego. Warunek: dobre traktowanie. Łaskawe zgłoszenia prosi Józef Sokowicz, Spławie, poczta Miłosław, powiat Września. zd 25 694/5

Młynarz
dobrze obeznany w swym zawodzie i prowadzeniu motoru ssąco-gazowego, poszukuje pracy za kaucją 500 zł, lub dzierżawy młyna wodnego albo dobrego wiatraka od zaraz. Zgłoszenia agentura Gębice. ng 12 530

Humor zagraniczny

— Ależ ta pieczeń to prawdziwa podeszwa!
— Wykluczone, proszę pana! kosztowałaby znaczniej drożej.

(Le Rire — Paryż). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wlkp.

Przedpłata na miesiąc listopad 1934 r. włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy Polskie" i książkowego dodatku powieściowego, w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95, w agencjach zł 2.20, z odnoszeniem do domu zł 2.20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01, miesięcznie 2.34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00, w innych krajach zł 5.00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" mies. 2.35 bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr, na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 92. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Czy Daleki Wschód zapłonie łuną wojny?

Cichy pojedynek Japonji i Sowietów trwa — Partnerzy obliczają swoje siły — Rola Niemiec w tragicznym sporze — Żydzi na widowni — Najmniejsze powikłanie w Europie spowoduje wybuch.

Odprężenia, jakie się daje zauważyć obecnie w stosunkach pomiędzy Japonja a Sowietami na tle pertraktacyj o wykup kolei mandżurskiej, nie można uważać za stałe. Antagonizm dwóch tych państw nie wypływa jedynie z racji tej ważnej arterji komunikacyjnej, lecz posiada daleko sięgające podłoże.

Powszechne było w Europie zdanie, że stroną agresywną w tym cichym pojedynku, jaki się już odbywa na Dalekim Wschodzie, jest Japonja.

Tymczasem prasa azjatycka twierdzi co innego. Sowiety, a właściwie stojący za niemi Komintern, od kilku lat, zdawałoby się, skapitulowały z projektu podminowania świata zachodniego zawieruchami komunistycznemi i całą uwagę skierowały na Azję, na wywołanie fermentów w Chinach, Indochinach, Mongolji.

Instynkt samoobrony narodowej zmusił więc Japonję do odgrodzenia się od ognisk komunizmu, do odsunięcia ich możliwie najdalej od jej centrów żywotnych. Stąd walka „o porządek" w Chinach. Wobec braku zrozumienia przez Ligę Narodów motywów tej walki Japonja zmuszona była z Ligi wystąpić. Stąd też i dalsze tarcia „o porządek" na Dalekim Wschodzie, niezależnie od polityki kolonizacyjnej, wobec jej olbrzymiego przyrostu naturalnego ludności, przekraczającego miljon głów rocznie.

Ludność Japonji wynosi nieco mniej, niż połowę ludności Sowieckich Republik, terytorjum zaś zaledwie 1/30 tychże. fakt ten nie może nie być brany pod uwagę przez czołowych działaczy i polityków państwa Wschodzącego Słońca.

Ale od tarć stałych do rozgrywki ostatecznej jeszcze daleko. Obydwie strony zdają sobie dokładnie sprawę z wysokości stawki w tej grze.

Wojna, raz rozpoczęta, nie mogłaby się zakończyć żadnym kompromisem. Przegrana Sowietów — to koniec komunizmu w Rosji i na całym świecie, to zdyskredytowanie jego prowodyrów i zaniechanie podboju świata przez powszechną rewolucję.

Przegrana Japonji — to utrata może na zawsze jej mocarstwowego znaczenia, utrata Korei, wpływów w Chinach, wreszcie skomunizowanie narodu i utrata faktycznej samodzielności, wobec tego, że komunizmem na całym świecie kieruje jeden ośrodek. Anglja, w razie starcia, miałaby trudny wybór, czy zgodzić się na hegemonję Japonji w Azji, czy skomunizowanie całej Azji i odpadnięcie Indyj. Narazie więc obydwie strony, nie czując się dostatecznie silne do zadania zabójczego ciosu — przygotowują się, odkładając rozgrywkę na później.

Chociaż bowiem Sowiety posiadają 300 000 wojska zgrupowanego od Irkucka do Władywostoku i mają przewagę w siłach lotniczych, to jednak w „międzyczasie" powstała dla Kominternu nowa, aktualniejsza kwestja: dojście do władzy Hitlera z jego teorją rasizmu, tak niedogodną dla kierowników komunizmu. Komintern musi walczyć na nowym odcinku bojowym i wypowiedział cichą, lecz niemniej zaciekłą wojnę narodowi niemieckiemu, który ośmielił się jawnie rzucić rękawicę światowemu żydostwu.

Powiedział to bez ogródek, publicznie, w Genewie, na konferencji wszechświatowej Żydów dr. Goldmann, przewodniczący komitetu delegacyj żydowskich: „mieliśmy w naszej historji wrogów jeszcze potężniejszych, aniżeli Niemcy, a jednak przezwyciężyliśmy ich. Obecnie nie może być żadnego kompromisu w naszej walce z Niemcami." („Daily Telegraph" 21 sierpnia rb., r. Londyn).

Japonja zaś też w obecnym czasie nie czuje się dostatecznie przygotowana, wiedząc o lotniczej przewadze Sowietów, które dysponują 2 000 aparatów i mogą w ciągu 6 godzin dotrzeć z Władywostoku do Japonji i spalić miasta, budowane przeważnie z drzewa. Wiadomo bowiem, że pomimo wysiłków rządu, tylko stolica, t. j. Tokjo, posiada nowoczesne budynki żelbetonowe, odporne na pożary i trzęsienia ziemi, cały kraj zaś w większości zabudowany jest małemi, lekkiemi, jak pudełka z drzewa, domkami. Japonja, będąc pewna zwycięstwa na polu walk, dzięki niezaprzeczonej przewadze moralnej i patrjotyzmu swej armji, boi się dezorganizacji wewnątrz kraju.

Pierwszą jej troską w sytuacji obecnej jest wzmocnienie sił powietrznych, to też w planie jej jest powiększenie ich o 646 jednostek w ciągu lat dwóch.

Wszystkie te fakty są w Europie już powszechnie znane, i czytelnicy, zapewne, zetknęli się z niemi w prasie codziennej.

Natomiast mniej może wie się u nas jeszcze o dwóch faktach, odgrywających pierwszorzędną rolę w stosunkach japońsko-sowieckich i wogóle w układzie światowych posunięć.

Pierwszy — to trudności Japonji w doborze i wyszkoleniu swych lotników Japończycy nie znoszą fizycznie, czy też psychicznie lotu na znacznych wysokościach, tracą zmysł orjentacyjny i wogóle organizm ich podlega wtedy niewytłumaczonym jakimś perturbacjom. Lekarze i psychologowie japońscy silą się na rozwiązanie tej zagadki, podając najrozmaitsze powody, do systemu odżywiania włącznie. Tymczasem nie wolno w prasie japońskiej zbytnio się rozpisywać o brawurowych lotach obcych lotników i o ich nadzwyczajnych wyczynach.

Jak zaradzi sobie Japonja w tym braku, czy zaciągnie na służbę Niemców, białych Rosjan, dodając im tylko do kontroli japońskich obserwatorów, czy w inny jaki sposób, jest i będzie to jej tajemnicą.

Drugim, mniej znanym faktem, jest to, że najdelikatniejszym punktem zapalnym jest nie Mandżurja, nie kolej Wschodnio-Chińska, lecz t. zw. Mongolja Zewnętrzna.

Patrząc na mapę, widzimy, że dla Sowietów usadowienie się tam Japończyków równałoby się odcięciu wogóle na wypadek wojny całej połaci Wschodniej Syberji od Bajkału począwszy aż do oceanu, a więc odepchnięcie komunistów od Pacyfiku.

W jakim stosunku do tego wszystkiego stoi plan stworzenia na Dalekim Wschodzie nowej republiki czysto żydowskiej, w łonie, oczywiście, całości Sowietów, wie tylko garstka wtajemniczonych.

Objektywnie więc biorąc, nie należy się spodziewać rychłego wybuchu działań wojennych na Dalekim Wschodzie jako zamkniętego w sobie i zlokalizowanego zjawiska.

Ale najmniejsze powikłania w Europie automatycznie muszą pociągnąć za sobą starcie Japonji z Sowietami, pomimo pozorów kompromisowego załatwiania sporów aktualnych.

Krótko mówiąc, Japonja czeka, aż Europejczycy wezmą się na dobre za gardła, dusząc jeden drugiego i przeważnie nie wiedząc nawet dla jakiego celu i powodu: Europejczycy zaś i Amerykanie chętnie widzieliby „handelek" wzmożony, gdyby Daleki Wschód stanął w ogniu, rezerwując sobie potem rolę arbitrów. L. W.

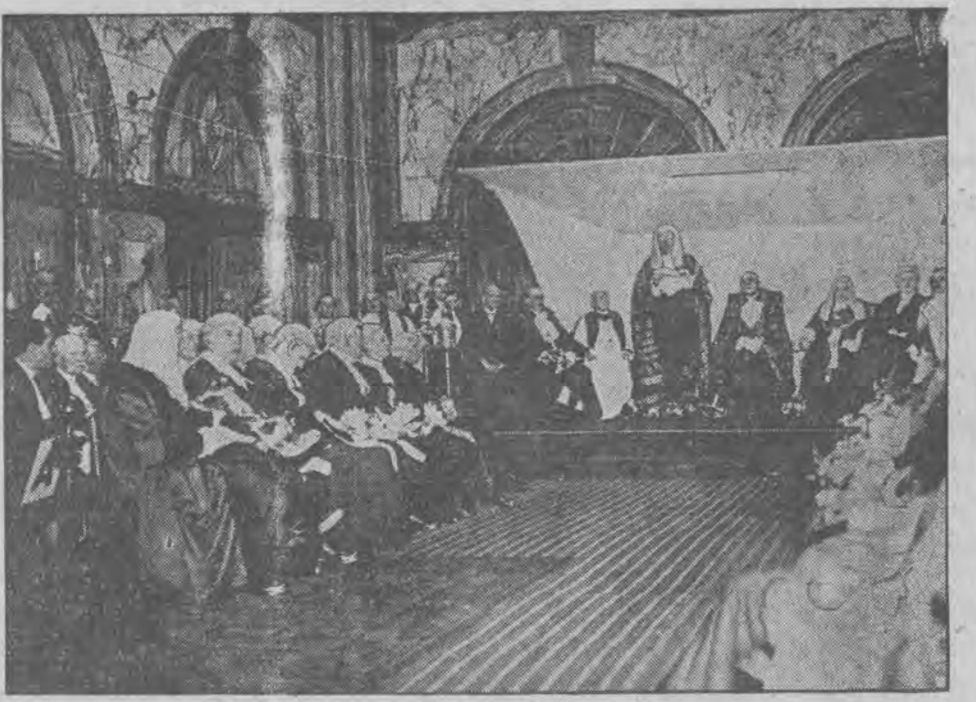

Sąd przysięgłych w Londynie obchodził setną rocznicę istnienia, przyczem członkowie jego wystąpili w swych tradycyjnych togach i perukach. Mowę powitalną wygłosił prezydent sądu lord Sankey.

Leon Blum i książę de Broglie

Kapitalna historja dookoła walki o nową konstytucję francuską

Z okazji przygotowywanej zmiany konstytucji francuskiej przypomina paryski „Matin" dzieje słynnego artykułu 5 konstytucji francuskiej, około którego dziś wre uparta walka stronnictw politycznych.

Nie komu innemu, tylko księciu de Broglie, który dotąd nigdy nie uchodził za bastjon republiki, zawdzięczyć należy w projekcie konstytucji z 15 maja 1874 wymóg konsultowania senatu przed rozwiązaniem izby. Komisja Trzydziestu ówczesnego Zgromadzenia Narodowego, gdzie lewica i centrum miały większość, usunęła ten wymóg i chciała oddać wyłączne prawo rozwiązania izby głowie państwa, rozumiejąc, że interwencja senatu kryje w sobie wiele niebezpieczeństw i zmniejsza odpowiedzialność ministerjalną. Na to jednak marszałek Mac Mahon, sprawujący z poręki monarchistów urząd prezydenta Francji, zwrócił się do Zgromadzenia z oświadczeniem, że uważa za niebezpieczne udzielać jemu tego prawa, z któregoby zapewne skorzystał. Zgromadzenie Narodowe przyłączyło się do tej opinji Mac Mahona i uchwaliło artykuł, który obecnie ma ulec rewizji. Takie są fakty.

„P. Leon Blum — dodaje „Matin" — czuł się w tych dniach dumny, że wystrzelił nabój „republikański" dla obrony artykułu 5. Ten jego wystrzał „republikański" broni zatem dzieła, które stworzyli książę de Broglie i marszałek Mac Mahon. Możnaby umrzeć ze śmiechu..."

Warszawa

Czwartek, 8. 11. 1934.

6,45 audycja poranna; **11,57** sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego; **12,03** wiadomości meteorologiczne; **12,05** przegląd prasy polskiej; **12,10** „Panna Kropeczka i jej koledzy" — obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych; **12,30** IV poranek szkolny; **13,00** dziennik południowy; **13,05** „Z rynku pracy"; **13,10** d. c. poranku szkolnego; **15,30** wiadomości o eksporcie polskim; **15,45** koncert zespołu salonowego Wiesława Wilkosza; **16,45** lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny; **17,00** Teatr Wyobraźni nadaje „Marję Stuart" Fr. Schillera; **18,15** trio fortepianowe B-dur op. 99 Fr. Schuberta; **18,45** „Co czytać?" (liryka) — wygł. dr. Tadeusz Makowiecki; **19,20** feljeton aktualny; **19,50** wiadomości sportowe; **20,00** rewja orkiestry; **20,45** dziennik wieczorny; **21,00** koncert wieczorny; **21,45** „Dusza Europy i Azji" — wygł. p. Wacław Rogowicz; **22,15** lekcja tańca; **22,35** muzyka lekka i taneczna z rest. hotelu „Bristol"; **23,00** wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; **23,05** d. c. muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Krajowe

Lwów. 19,00 recital śpiewaczy Augusta Dianni'ego;

Kraków. 12,00 hejnał z wieży marjackiej.

Katowice. 7.40 zapowiedź programu; **7,50** koncert reklamowy; **15,35** wiadomości gospodarcze; **17,50** opowiadanie dla dzieci; **18,00** feljeton sportowy wygł. Mieczysław Mikuła; **19,30** muzyka (płyty); **19,45** odczytanie programu na dzień następny; **19,56** wiadomości sportowe ze Śląska; **22,00** koncert reklamowy; **22,45** Karlik z kocyndra odpowiada na otrzymane listy.

Sztuka odpoczywania

Jak wszystko na świecie, tak i proces odpoczywania wymaga specjalnej umiejętności i systemu. Najnowsze badania, przeprowadzone na ten temat w Ameryce, dadzą się streścić w trzech punktach:

1) Odpoczynek ma być krótki lecz częsty i odbywać się w pozycji leżącej.

2) Cisza i samotność są niezbędnemi warunkami skutecznego odpoczynku.

3) Podczas odpoczynku oczy powinny spoczywać na otoczeniu, dającem wrażenie spokoju.

Największą zatem odnosi korzyść organizm w pozycji poziomej i w atmosferze spokojnej. Błędne jest mniemanie, że sport, ruch i rozrywki są wypoczynkiem. Wszelkie podrażnienia nerwowe czy myślowe są szkodliwe. Najodpowiedniejszem otoczeniem jest widok równiny, jeziora lub spokojnego morza.

Szkodliwie działają przedmioty wysokie, gdyż budzą podświadomą chęć wdrapania się na nie. Widok jesieni lub obrazów przedstawiających tę porę, lub portretów o smutnych twarzach, przedmiotów wyrażających ruch wpływa też niepokojąco.

Najbardziej pożądane są linje poziome, byleby nie geometrycznie równoległe, bo wtedy znowu bierze chęć do ślizgania się po nich (jak to jest z drutami telefonicznemi). Kolor otoczenia kasztanowy jest, jak się okazuje, najspokojniejszym. Zdobycze te zastosowano do pracowników fabryk amerykańskich i we wszystkich prawie wypadkach otrzymano w wyniku znaczne zwiększenie wydajności pracy.

Humor

Szwajcarska koszula.

— Żonusiu, idę dziś na ważne posiedzenie. Czy możesz mi dać moją szwajcarską koszulę?

— A cóż to znowu za koszula — szwajcarska?

— No ta, która ma tak wiele wielkich dziur, które dawno obiecałaś zaszyć.